

GŁOS LUDU

SOBOTA 31 PAŹDZIERNIKA 1998 ROKU

TEL./FAKS (069) 66 07 252

NR 130 ◆ CENA 4,- Kč

KWIATY Z KONSULATU GENERALNEGO RP NA ZAOLZIAŃSKICH GROBACH

W hołdzie synom tej ziemi

REGION (kor) - Stało się tradycją, że w przededniu Święta Zmarłych konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie odwiedza w towarzystwie swoich współpracowników zaolziańskie cmentarze, by złożyć kwiaty na mogiłach zasłużonych dla polskości działaczy i tych, którzy zginęli w obronie tego skrawka ziemi.

Tradycję postanowił podtrzymać również konsul generalny Marek Masiulanis, który wspólnie z wicekonsul Małgorzatą Filipiek odwiedził wczoraj przed południem nekropolie w Gnojniku, Cz. Cieszyne, Karwinie oraz Stonawie.

Na cmentarzu ewangelickim w Gnojniku towarzyszyli M. Masiulanisowi starosta gminy Jaromír Kafonek oraz przedstawiciele zarządu MK PZKO. Tu wszyscy złożyli kwiaty na grobie poety Jana Kubisza i pokłonili się prochom najmłodszego syna twórcy „Płyniesz Olzo...” i „Pamiętnika starego nauczyciela”, Andrzeja, pierwszego redaktora naczelnego „GL”, który spoczął obok ojca przed dwoma tygodniami.

Na cmentarzu komunalnym w Czeskim Cieszynie przedstawiciele Konsulatu Generalnego zatrzymali się w krótkiej rozmowie przy grobach poety Henryka Jasickiego, artysty malarza - Gustawa Fierli oraz Władysława Joška - nauczyciela, historyka i pierwszego po reaktywacji organizacji prezesa Macierzy Szkolnej w RC. Kwiaty spoczęły też na grobie artysty malarza i rzeźbiarza Franciszka Świdra, twórcy m.in. Pomnika Żywieckiego, którego Zaolzie pożegnało w marcu ub. roku.

W Stonawie, która była ostatnim przystankiem w wspomnianym trasie, M. Masiulanis i M. Filipiek oddali hołd 20 żołnierzom 12. Pułku Piechoty Wojska Polskiego, poległym i pomordowa-

nym w czasie wojny polsko-czechosłowackiej o Zaolzie pod koniec stycznia 1919 roku, oraz przystanęli w chwili zadumy pod krzyżem z nazwiskami mieszkańców Stonawy, którzy zginęli w latach 1914-1918 na różnych frontach I wojny światowej.

Bez »czternastki«

PRAGA (PAP/CTK) - Izba Poselska uchwaliła w piątek zdecydowaną większością głosów senacki projekt ustawy, która znosi w tym roku czternastą pensję dla funkcjonariuszy władz państwowych.

Gdy ustawę zatwierdzi Senat i podpisze ją prezydent, pozbawi ona jednej pensji wszystkich posłów, senatorów, sędziów, prokuratorów i członków trybunału komisji do spraw papierów wartościowych.

Izba wyższa parlamentu wystąpiła z projektem ustawy w związku z obniżeniem o połowę tegorocznej 13. i 14. pensji pracowników sfery budżetowej, co nastąpiło w ramach rządowych posunięć oszczędnościowych. Rezygnacja funkcjonariuszy władz z 14. pensji ma być wyrazem ich solidarności z pracownikami państwowymi.

Dyskusji nad ustawą towarzyszyły protesty sędziów. Ich przedstawiciele wyrażali obawę, że zmniejszenie zarobków może zagrozić niezawisłości tej grupy zawodowej. Zwracali uwagę, że właśnie w związku z niezawisłością dochody sędziów są gwarantowane ustawowo.



▲ Konsul generalny RP w Ostrawie Marek Masiulanis oraz wicekonsul Małgorzata Filipiek składają wiązanki kwiatów na grobach Henryka Jasickiego w Cz. Cieszynie oraz rodziny Kubiszów w Gnojniku (z prawej). Fot. FRANCISZEK BALON



VÁCLAV KLAUS I STANISLAV GROSS NA ZAOLZIU

Przedwyborcza sobota

CZ. CIESZYNY/JABLONKÓW (kor) - Dzisiejszy dzień przebiegnie na Zaolziu pod znakiem mityngów przedwyborczych. W ramach kampanii przed wyborami samorządowymi i senackimi, które odbędą się 13-14 listopada, zawitają bowiem nad Olzë - do Cieszyńskiego Cieszyńska i Jablonkowa - najwyżsi przedstawiciele Obywatelskiej Partii Demokratycznej (ODS) oraz Czeskiej Partii Socjaldemokratycznej (ČSSD).

O godz. 15.00 rozpocznie się na rynku cieszyńskim spotkanie z przewodniczącym ODS i Izby Poselskiej Parlamentu RC Václavem Klausem. Byłemu premierowi będzie towarzyszył kandydat do Senatu RC, obecny wiceburmistrz Cz. Cieszyńska Zdeněk Budínský, a organizatorzy mityngu zapowiadają, że przedstawiają się też członkowie kandydaci ODS do przedstawicielstwa miejskiego.

Z kolei nie tylko z cieszyńskimi, ale i mieszkańcami Podbeskidzia spotka się dzisiaj wiceprzewodniczący Izby Poselskiej i ČSSD oraz szef Klubu Poselskiego tej partii Stanislav Gross. Pierwszy z mityngów odbędzie się w sali hotelu „Piast” (początek o godz. 15.00), drugi zaś - w Domu PZKO w Jablonkowie - rozpocznie się o godz. 16.30.

Jak poinformował nas przewodniczący Miejskiej Organizacji ČSSD w Jablonkowie, Petr Jalowiczor, podczas obu spotkań będą się mogli ich uczestnicy zapoznać z kandydatami partii do władz Cz. Cieszyńska i Jablonkowa, a towarzyszyć będą S. Grossowi poseł Radim Turek oraz kandydat do Senatu Miroslav Doseděl.

DELEGACJA „COEXISTENTII-WSPÓLNOTY” U PETRA UHLA

O prawach mniejszości

PRAGA (r) - Delegacja Ruchu Politycznego Coexistentia-Wspólnota przyjęta została we wtorek 27 bm. przez pełnomocnika rządu RC ds. praw człowieka, Petra Uhla. W spotkaniu uczestniczył również dyrektor sekretariatu rządu RC ds. mniejszości narodowych, Andrej Sulitka.

Przewodniczącą Rady Wykonawczej Ruchu, Stanislava Gawlika, przedstawił inicjatywę Ruchu dotyczące realizacji praw mniejszości narodowych w RC oraz wynikające stąd problemy. W kontekście przygotowań do nowelizacji „Ustawy o obywatelstwie” mówiono o kwestiach podwójnego obywatelstwa. Podkreślono konieczność wydatowania dokumentów urzędowych oraz tablic pamiątkowych w wersjach wielojęzycznych. Przedstawiono konkretne propozycje dotyczące przygotowania pod obrady Izby Poselskiej Parlamentu

RC „Ustawy o ochronie praw mniejszości narodowych”.

Wiceprzewodniczącą Ruchu, Laslo Kocsisa, omówił działalność fundacji mających na celu wspieranie tożsamości narodowej, walkę z ksenofobią i nietolerancją. Ponowił żądanie w sprawie nadawania w telewizji publicznej programów dla mniejszości i o mniejszościach w językach tych mniejszości i z napisami w języku czeskim.

Przedstawiciele „Wspólnoty” przekazali P. Uhlowi dokumentację dotyczącą szkolnictwa narodowościowego w RC oraz żądania w sprawie odszkodowań dla ludności polskiej ze Śląska Cieszyńskiego ze środków Fundacji Niemiecko-Czeskiej „Przyszłość”.

„Można powiedzieć, że Petra Uhl nie trzeba przekonywać o naszych potrzebach i o problemach w egzekwowaniu praw mniejszości, niemniej są mu potrzebne - jako urzędnikowi - konkretne materiały dotyczące tych tematów” - powiedział „GL” S. Gawlik.

POGODA

SOBOTA - Zachmurzenie umiarkowane do dużego, miejscami opady deszczu. w górach - śniegu. Temperatura w dzień 6-9 st., nocą 4-1 st. C. Wiatr zachodni, 5-9 m na sek., w porывach do 15 m na sek.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - Deszczowo i nadal chłodno, temperatura w dzień 6-10 st., nocą 4-1 st. C.

31 PAŹDZIERNIKA

Święto Reformacji

Dzisiaj Kościoły protestanckie obchodzą Święto Reformacji. Upamiętnia ono 95 też Marcina Lutra (1483-1546) przybyłszy 31. 10. 1517 roku przez tego augustiańskiego mnicha do drzwi kościoła zamkowego w Wittenberdze, a skierowanych przeciw nadużyciom w ówczesnym Kościele. Wydarzenie to zapoczątkowało działania na rzecz reformy Kościoła z pozycji powrotu do źródeł objawienia, tj. do Pisma Świętego - Starego i Nowego Testamentu.

Podstawowe zasady ruchu reformacyjnego - tylko Chrystus, tylko Pismo Święte, tylko łaska, tylko wiara - są dziś bliskie wszystkim wyznawcom Chrystusa. Dwa Kościoły - Ewangelicki i Rzymskokatolicki - przyjęły w tym roku wspólną deklarację o usprawiedliwieniu, która jeszcze raz potwierdza zasadność też z 1517 r.

Nabożeństwa okolicznościowe, w trakcie których czytano niektóre tezy Marcina Lutra i wykiłki z jego pism, odbyły się w zborach Luteranckiego Kościoła Ewangelickiego A.W. w Cz. Cieszyne. Bystrzycy i Gródku, jak poinformował ks. biskup Bogusław Stonawski, też zeszłej niedzieli. Uroczystej oprawy dołączył nabożeństwom występ chóru kościelnych. Podobnie było w świątyniach Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A.W. (PAP/r)

ZAPRASZAMY NA

Uroczystości jubileuszowe polskiego szkolnictwa w Bystrzycy

● sobota 14 listopada 1998 roku ● (Szczegółowy program obchodów w czwartkowym wydaniu „GL” z 5. 11.)



NA CZELE STOWARZYSZENIA GRÓDKÓW BEZ ZMIAN

Na Hradczanach czy Hradeczku?

Do jednego z artykułów na łamach „GL” - nt. wyborów samorządowych w Gródku - wkraśli się błąd. Pisałoby bowiem, że był starosta gminy Jan Kawulok jest również byłym już tylko przewodniczącym nieformalnego Stowarzyszenia Gródków, skupiającego wszystkie gminy w RC, posiadające w swojej nazwie cząstkę „hrad lub gród”. Jak się jednak okazuje, J. Kawulok stoi nadal na czele tej organizacji...

„Prawda jest, że przed spotkaniem w Hradku koło Rokycan chciałem przekazać paleczkę kłóremus za starostów z Moraw, ale członkowie Stowarzyszenia nawet słyszeć nie chcieli o zmianie na stanowisku przewodniczącego. Głównie chyba dlatego, że zbliżają się wybory samorządowe, po których na czele poszczególnych Gródków mogą stać zupełnie nowi ludzie. Powodem jest zatem troska o zachowanie pewnej

ciągłości... Nie pozostaje mi zatem innego, jak dalej piastować tę funkcję” - powiedział redakcji J. Kawulok.

Staro-nowy przewodniczący otrzymał w Hradku koło Rokycan za zadanie napisać list do Kancelarii Prezydenta RC z prośbą o przyjęcie po wyborach członków Stowarzyszenia Gródków przez prezydenta Václava Havla. „Trudno oczywiście powiedzieć, czy uda nam się doprowadzić do takiego spotkania...

Jesteśmy jednak optymistami - uważamy bowiem, że nasze stowarzyszenie jest dzisiaj wyjątkowym, bo jednym właściwie podobnym stowarzyszeniem gmin w RC. Miejmy więc nadzieję, że pan prezydent - szpan na Hradczanach i Hradeczku - zechce się z nami spotkać...” - stwierdził J. Kawulok.

Trudno na razie powiedzieć, czy J. Kawulok będzie stał na czele Stowarzyszenia Gródków przez kolejną kadencję. O tym zdecydować starostowie Gródków jesienią przyszłego roku, na spotkaniu w Hradku koło Nechanic. (kor)

Jubileusz PAP-a

Polska Agencja Prasowa, z której satelitarnego serwisu informacyjnego korzysta od lipca 1994 r. również „Głos Ludu”, kończy dzisiaj 80 lat. U zarania swoich dziejów nazywała się Polską Agencją Telegraficzną i była pierwszą instytucją tego typu w Polsce. Obecna Polska Agencja Prasowa to połączenie PAT i powstałej w 1945 r. PAP.

PAT powstała 31 października 1918 r., kiedy grupa polskich dziennikarzy przejęła biura austriackiej agencji prasowej w Krakowie i Lwowie.

Obecnie PAP zatrudnia ok. 160 dziennikarzy, 40 korespondentów terenowych oraz 20 fotoreporterów. Oprócz codziennego serwisu informacyjnego i fotograficznego z kraju i zagranicą, nadaje specjalne serwisy dla rozgłośni radiowych i serwis infografiki, publikuje informatory dokumentacyjne, przekazuje wybór najważniejszych wiadomości w języku angielskim oraz tygodniowy Magazyn PAP. (r)

Z PAP-em DO KOŁA ŚWIATA

Matuzalemy gen

Zespół Seymoura Benzera z Kalifornijskiego Instytutu Technologii stwierdził, że u niektórych muszek kwiatowych występuje gen, przedłużający ich życie nawet o 35 procent. Badacze twierdzą, że muszki kwiatowe mające ów gen mogą żyć nawet przez 100 dni, podczas gdy pozostałe żyją przeciętnie od 60 do 80 dni. Gen, nazywany przez uczonych matuzalemy (w skrócie MTH), decyduje już o wczesnym rozwoju muszki. Te, które są go pozbawione, umierają przed osiągnięciem dojrzałości.

Genetycy twierdzą, że w organizmie ludzkim występuje gen zbliżony do MTH, znany w skrócie jako SOD1. Zaobserwowano także szereg podobieństw w układzie genetycznym człowieka i muszki kwiatowej. Badania nad tym owadem mogą posłużyć jako model do późniejszych studiów nad genetycznymi przyczynami starzenia się człowieka.

Złodziejce włosów

Tego jeszcze nie było: w rosyjskim Nowosybirsku dwóch młodocianych, korzystając z toku w torebkach, obcięło niemal całkowicie piękne, sięgające do pasa włosy jednej z pasażerek.

Kradzieże włosów w tym dużym mieście w azjatyckiej części Federacji Rosyjskiej stały się ostatnio częste. Złodziejce brzytawą obcinają włosy, najczęściej niezauważalnie dla ich właścicieli. Następnie włosy sprzedają salonom fryzjerskim, które wykonują z nich drogie peruki i tressy.

Kłopotliwe »narzeczone«

Trzy Północne Koreanki, sprzedane chińskim chłopom jako żony, zostały odesłane do kraju. Kobiety w wieku 20-30 lat zostały znalezione przez chińską policję w północno-wschodniej prowincji Shandong (Szantung), gdzie prowadził je handlarz żywym towarem i sprzedał miejscowemu chłopom za równowartość 600 dolarów amerykańskich od osoby.

Afera wydała się, gdy nabywcy zaczęli oskarżać handlarza o dostarczenie im kłopotliwego towaru - kobiety często płakały i uciekały od właścicieli. Policja zatrzymała nabywcę jednej z Koreanek - handlarzowi udało się zbiec.

Niepokoje rządu

Dawna koalicja rządząca na Słowacji chce z pomocą grup zorganizowanej przestępczości destabilizować sytuację w państwie. „Takie mamy informacje” - powiedział PAP nowo mianowany minister spraw wewnętrznych Ladislav Pittner. „Będziemy je sprawdzać, zwłaszcza te, które mówią, że do takich działań mają być zaangażowane za duże pieniądze kręgi kryminalne. Jak wynika z naszych informacji, podkreślam - musimy je sprawdzić - mają one wywoływać niepokoje w państwie po to, aby zarówno obywateli Słowacji, jak i międzynarodowa opinia publiczna nie mogły być przekonane, że w państwie tym powstał stabilny rząd” - powiedział minister, który chce zwrócić się z apelem do obywateli Słowacji o pomoc w walce z przestępczością.

Nie sygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z satelitarnego serwisu informacyjnego Polskiej Agencji Prasowej.

5 LISTOPADA W TRZYŃCU:

Pierwszy sejmik

Pierwszy sejmik gminy przed przyszłorocznym Zgromadzeniem Ogólnym Kongresu Polaków odbędzie się 5 listopada br. w świetlicy PZKO w Trzyńcu-Starym Mieście. Rada Polaków zaprasza na sejmik wszystkich Polaków zamieszkałych w Trzyńcu, a także w dawnych samodzielnych okolicznych wioskach. Początek obrad o godz. 15.30.

W programie przewidziano sprawozdanie z działalności Rady Polaków, wybory delegatów na Zgromadzenie Ogólne, wybory pełnomocnika i jego zastępcy oraz dyskusję. (r)

OPOLANIE POMOGĄ WYBUDOWAĆ ODPOWIEDNIK „MONARU”

Polskie doświadczenia

OSTRAWA (wak) - Z dwudniowej wizyty w Opolu wróciła w czwartek grupa specjalistów ds. uzależnień działająca przy ostrawskim magistracie z koordynatorką Tanią Nyklową oraz Jarosławem Matysem, dyrektorem Ośrodka Resocjalizacji Narkomanów w Podolankach.

W Urzędzie Wojewódzkim gościę z Ostrawy spotkali się z pełnomocnikami wojewody ds. narkomanii oraz działaczami opolskiego „Monaru” i „Prowotu z U”.

„Korzystając z długoletnich doświadczeń naszych sąsiadów oraz renomowanych polskich terapeutów chcemy stworzyć bazę czeskiego odpowiednika »Monaru«, uwzględniając naszą narodową specyfikę” - powiedział po powrocie z Polski dyrektor Jarosław Matys.

„ZAOLZIE“ ROZPOCZYNA KOLEJNE 75-LECIE

Wierni tradycjom

ORŁOWA-LUTYNIA (h) - 75-lecie polskiego chóru w Orłowej-Lutyni (dawniej Polska Lutynia, potem - Lutynia Górna) miłośnicy pieśni chóralnej świętowali w ub. sobotę na uroczystym koncercie w miejscowym Domu Kultury.

Program wykonał chór-jubilat „Zaolzie” działający przy MK PZKO oraz zaprzyjaźniony chór „Jutrzenka” z Narkla Śląskiego. Obchody jubileuszowe zaszczyli obecnością liczni goście, wśród nich burmistrz Urzędu Miejskiego Bohumir Bobák, członek Rady Polaków w RC Marian Jędrzejczyk, przedstawiciel Zrzeszenia Śpiewaczo-Muzycznego, zespół śpiewaczy z Zaolzia i z Polski oraz inni sympatycy orłowsko-lutyńskiego chóru.

Chór mieszany „Zaolzie”, którym

dyryguje Urszula Odstrčil, jest obecnie w Orłowej jedynym już polskim zespołem śpiewaczym (przypomnijmy, że nie tak dawno jeszcze miejscowa polska społeczność szczyli się znakomitym chórem męskim „Hasto”). Co jednak bardzo ważne, „Zaolzie” liczyć może, podobnie zresztą jak i inne zespoły działające w orłowsko-lutyńskim Kole, na przychylność i poparcie miejskich władz. Jak powiedział nam członek Rady Polaków, M. Jędrzejczyk, współpraca na linii miasto-PZKO układa się bez zarzutu, ko użytkownicy zaszły i zadowolili obu stron.

Jubileusz chóru był zarazem jubileuszem U. Odstrčil - w tym roku mija bowiem 10-lecie jej pracy dyrygenckiej. Najbardziej zasłużonych chórzystów i związanych z zespołem działaczy uhonorowano odznaczeniami, wszystkim zaś życzone wytrwałości i radości ze śpiewania.

Dobrym pomysłem, zdaniem wielu uczestników jubileuszowego świętowania, było zorganizowanie w tym dniu przez państwo Chwajolów w Domu Kultury stoiska z polską książką.

PRZYMIARKA DO ROLI INWESTORA STRATEGICZNEGO

»Witkowice« nad Bałtyk?

SZCZECIN - Kombinat hutniczy „Witkowice” w Ostrawie wyraził zainteresowanie przyjęciem funkcji inwestora strategicznego dla szczyecińskiej stoczni remontowej „Parnica”.

W Szczecinie zamierza on montować produkowane u siebie konstrukcje stalowe i korzystając z nabręza szczyecińskiej stoczni eksploatować je do zagranicznych kontrahentów - poinformował w piątek zastępca dyrektora „Parnicy” ds. technicznych Zenon Jarysz.

Kombinat jest jednym z pięciu kandydatów do funkcji inwestora strategicznego dla stoczni.

Szczyecińska stoczni remontowa

„Parnica” powstała na początku lat pięćdziesiątych. Były to wówczas warsztaty remontowe Polskiej Żeglugi Morskiej. Dwadzieścia lat później została samodzielna stoczni remontowa specjalizująca się w remontach statków i budowa niewielkich jednostek. Brak występującego od czasu niefortunnego inwestycyjnego spowodowały kłopoty finansowe. W 1991 r. stocznię przekształcono w jednoosobową spółkę skarbu państwa.

Kierownictwo JÄKL Karwina S.A. wraz z Zarządem Organizacji Podstawowej Związku Zawodowego KOVO zaprasza serdecznie swoich byłych pracowników, którzy ukończyli w tym przedsiębiorstwie (lub jeszcze w Nowej Hucie S.A., zakład 19) stosunek pracy, odchodząc na emeryturę lub rentę inwalidzką, na tradycyjne

spotkanie byłych pracowników z kierownictwem spółki,

odbywające się w tym roku z okazji jubileuszu 80-lecia JÄKL Karwina S.A. i na którą to okoliczność wydano Kartę Pamiątkową i przygotowano podarunek rzeczowy.

Spotkanie odbędzie się w piątek 6. 11. 1998 o godz. 15.00 w lokalach Wydziału Handlu i Przedsiębiorczości Uniwersytetu Śląskiego przy Placu Uniwersyteckim 76 w Karwinie-Frysztacie.

Tego samego dnia od godz. 13.00 zapraszamy byłych pracowników do indywidualnych odwiedzin stanowisk pracy spółki. Odjazd autobusów na spotkanie nastąpi o godz. 14.00 od przedsiębiorstwa.

Serdecznie zapraszają i cieszą się na Wasz udział w spotkaniu

Kierownictwo JÄKL Karwina S.A.

ZOP ZZ KOVO przy JÄKL Karwina S.A.



PRZYDROŻNE KRZYŻE NA PODBESKIDZIU



▲ Chyba jednym z najciekawszych krzyży na Podbeskidziu jest krzyż, który stoi na „zielonym” szlaku turystycznym tuż pod Girową, niedaleko Polanki. Krzyż ten dała zbudować rodzina Lipowskich, która, wyjeżdżając za chlebem do Ameryki, postanowiła pozostawić na Podbeskidziu swój ślad. Na następnych zdjęciach: Krzyż w Łomnej Dolnej oraz krzyż przydrożny w samym centrum Miłkowa. Wypada wspomnieć, że na wszystkich tych pomnikach są napisy w języku polskim.

Fot. STANISŁAW GÓRECKI

Z POLSKI

■ Z braku dowodów Sąd Wojewódzki w Warszawie uniewinnił w piątek 4 oskarżonych o zabójstwo w piątek PRL Piotra Jaroszewicza i jego żony Alicji Solskiej. Jaroszewicz został morderdowany w nocy z 31. 8. na 1. 9. 1992 r. w ich willi w warszawskim Aninie.

■ Atrakcją Muzeum Historii Katowic jest od piątku makietka dworca Gopliców oraz blisko sto miniaturowych lokali - postaci z „Pana Tadeusza” w strojach z epoki.

Śmierć pogranicznika

CIESZYŃ - 30-letni funkcjonariusz polskiej Straży Granicznej Wojciech C. zginął w piątek od kuli na przejściu kolejowym w Czeskim Cieszynie.

Józef Bielat, rzecznik Beskidzkiego Oddziału Straży Granicznej w Cieszynie poinformował, że strażnik został postrzelony prawdopodobnie z broni, którą miał przy sobie. Do zdarzenia doszło w pomieszczeniu dla kontrolerów. Ciało mężczyzny znaleźli jego koledzy.

Zdaniem Bielata, nie jest wykluczone, że było to samobójstwo. Przyczyną zdarzenia była spontaniczna kłótnia prowadzona przez komendanta Beskidzkiego Oddziału Straży Granicznej w Cieszynie.

Według rzecznika, Wojciech C. nie miał żadnych problemów na służbie. W Straży Granicznej pracował od 1981 r. Pochodził z centralnej Polki. Dwa tygodnie temu się ożenił.

Dr Jan Kwaśniewski gościem PTM

Jak się dowiadujemy, autorzy polskiego przeboju książkowego „Dieta optymalna”, dr med. Jan Kwaśniewski oraz red. naczelny katowickiego „Dziennika Zachodniego” Marek Chyliński, potwierdzili swój - zapowiadany przez nas wcześniej - przyjazd do Cz. Cieszyńska na zaproszenie Polskiego Towarzystwa Medycznego w RC i Wydawnictwa SAK w Olbrachicach, które we wrześniu br. wydało „Diety optymalną” w czeskim przekładzie.

Obaj panowie promować będą swoją książkę na czeskim rynku wydawniczym w dużej sali hotelu „Piast” w piątek 6 listopada br. podczas dostępnego dla

szerokiej publiczności regularnego spotkania PTM w RC. Początek o godz. 19.00. Współorganizatorem tego z pewnością niezwykle interesującego spotkania jest karwiniński oddział Towarzystwa Lekarskiego im. J. E. Purkyně. Obecność zapowiedziano również dr med. B. Rejko z Wiednia, który przygotowuje niemiecką wersję językową „Diet optymalnej”.

Na miejscu będzie do nabycia „Diet optymalnej”.

MIĘDZYNARODOWY NAJAZD POETÓW

Poetycki Brzeg

W dniach 21-25 października kontynuowano w Brzegu dziesiąty już rocznik Międzynarodowego Najazdu Poetów na Zamek Piastów Śląskich. Zwarłe szereg poetyckie wspaniały jak zawsze, obok Ministerstwa Kultury i Sztuki RP, władze i instytucje wojewódzkie oraz miejskie, szkoły i kółka darczyńcy, ale także miasto Gogolin i swym, z woli gremium sążnia, hojnym mistrzem poetów.

Organizatorzy IX Międzynarodowego Najazdu Poetów: kasztelan zamku-muzeum książka Paweł i (Kornelia) z księciem Januszem I (Wojcieszek) i ciurami, dwóili się i troili, aby stworzyć celne słowa okazały się jak najpoetyczniejsze. Zaczęli poeci cygnęli z kilkunastu środowisk i krajów: i Litwy, Ukrainy, Estonii, Republiki Czeskiej, Grecji, Słowacji, Węgier, Izraela i taj z miast: Warszawa, Londyn, Genua, Niemiec, Jugosławii, Zambii i z Polski wreszcie, od Żelowa po Kraków, Wrocław, Lublin, Łambowice etc. W najgorętszym wirze biwoisze widziano ponoć również Wojciecha Siemionę z partnerką Malgorzatką Dab z warszawskiej Starej Prochowni, w spektaklem „Mały musical z duchem Pana Adama” (z „Dziadów”, premiera 24 grudnia). Lewego brzegu Olzy tym razem bronili w Brzegu: Jan Pysko, Gustaw Sajdok oraz niżej podpisany WŁADYSŁAW SIKOŃKA

ŚRODKOWOEUROPEJSKA UMOWA O WOLNYM HANDLU

CZAS PRZEDSZKOLA

Podczas obrad seminarium Cespól „Kontakty '98” w Hradcu nad Morawicą redakcja „GL” zapytała radców handlowych Republiki Czeskiej w Warszawie i Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze o ich postrzeżenie Środkowoeuropejskiej Umowy o Wolnym Handlu (CEFTA), wymiany towarami rolniczymi, o to, jak, z punktu widzenia koordynacji handlu, widzą wejście obu krajów do Unii Europejskiej.



▲ ▲ ▲
Jaroslav Mošovský, radca handlowy Ambasady Republiki Czeskiej w Polsce, który od czterech lat w Warszawie obserwuje wymianę handlową między Polską i RC, przyznaje, że przede wszystkim zajmuje się wymianą towarami przemysłowymi, jednak wzrastająca dynamika wymiany towarami rolnymi, tworzącymi niecałe 10 proc., też nie umyka jego uwadze. CEFTA, jeżeli chodzi o handel towarami przemysłowymi, zdała egzamin. Od 1 lipca 1994 r. podpisano protokół o wprowadzeniu stawki „0” na artykuły przemysłowe i z tej możliwości skorzystało wiele małych i średnich przedsiębiorstw. Rynek uległ liberalizacji. „Z towarami rolniczymi liberalizacja nie postępuje tak szybko” - dodał. „Ale zwrócić uwagę, że w ciągu 8 miesięcy br. w eksporcie

z RC do Polski udział towarów rolnych wynosił 6,2 proc., a w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego wzrósł o 59 proc. Również w eksporcie Polski do RC produkty rolne tworzą 9,8 proc., w porównaniu do tego samego okresu 1997 r. charakteryzując się 43,1 proc. wzrostem”.

■ ■ Na seminarium wskazywano na brak spójności stosowanych w poszczególnych krajach metodologii, które by pozwoliły przeprowadzać realne porównania stanu poszczególnych gospodarek CEFTA. Czy ten brak narzędzi koordynacji polityki nie może być zastąpiony przez przyjęcie metod używanych w Unii Europejskiej?

- Po pierwsze o handlu artykułami rolniczymi w Unii jest mowa od dziesięcioleci. My jesteśmy dopiero na początku. Nie możemy zastosować ich instrumentów. Sami musimy się dogadać, co, i jak, i gdzie koordynować. Przy uwzględnieniu faktu, że każdy z naszych krajów dąży do ochrony własnego rolnictwa i producentów.

■ ■ Zadajmy sobie wobec tego pytanie, czy warto koordynować politykę w ramach CEFTA, skoro i tak w relatywnie krótkim czasie wejdziemy do Unii i będziemy podlegać jej instrumentom?

- CEFTA sama w sobie jest jakby przedszkolem przed wejściem do Unii Europejskiej. Pomocze to w postrzeganiu nas jako lepszych kandydatów, dobrych partnerów.

■ ■ Czyli jeśli będziemy bardziej skoordynowani, to „mniej nas zjedzą”?

- Tak.



▲ ▲ ▲
O potwierdzenie tego poglądu redakcja „GL” zwróciła się do Jerzego Golisa, radcy handlowego i ministra pełnomocnego Ambasady RP w Pradze.

Ten na tak postawione pytanie zareagował:

„Musimy skoordynować naszą politykę handlową, bo nie ma innego wyjścia. Przez dwa lata, czyli dopóki nie było nadmiernego urodzaju, nie było problemu. Problemy z pszenicą jak cukrem zaczęły się, kiedy obrodziło i to praktycznie w każdym z naszych krajów.”

CEFTA rzeczywiście przygotowała nas do UE, ale w tym sensie, że zmusza nas do nauki negocjacji, ustalania consensusów na cła, liczenia się z konsekwencjami takich czy innych decyzji, nie tylko w skali jednego państwa. Na ostatnim spotkaniu naszego ugrupowania w sierpniu br. w Pradze uzgodniliśmy, że miałyby być brane pod uwagę nie tylko taryfy celne. Istnieje paląca konieczność porównywania polityki rolnej w poszczególnych krajach. A więc i systemu dotacji.

W handlu towarami przemysłowymi,

gdzie pracuje się z danymi z produkcji, współpraca w ramach naszej Umowy o Wolnym Handlu układa się bez zarzutu. W towarach rolnych jest trudniej. Ten rok udowodnił, że nie można raz na zawsze przyjmować określonych rozwiązań. Jest wiele niewiadomych. Liberalizacja następuje wolniej. Nie może być przecież sytuacji, że różnice w cenach towarów, np. pszenicy między Węgrami, Polską, Czechami i Słowacją sięgają 100 procent.

Dlatego taka ważna jest koordynacja. O węgierskim urodzaju wiedzianno przeciw już w sierpniu ub. roku. Gdyby ministrowie rolnictwa - dajmy na to - w styczniu br. usiedli i uzgodnili, co z tym darem zrobić, a głównie - jaką politykę cenową zastosują, to uniknęlibyśmy tego całego zamieszania, zwłaszcza z przyspawaniem wagonów do szyn stacji granicznych czy wysypywaniem zboża na rampy kolejowe. Polski minister, ustalając minimalną cenę, brałby pod uwagę, że jego węgierski kolega szkuje się do ustalenia innej i mógłby przynajmniej zabezpieczyć własny rynek przed nieoczekiwanymi zawirowaniami”.

■ ■ Jak to się ma do wolnego rynku?

- W handlu artykułami rolnymi wolny rynek nie występuje w czystej formie. Po pierwsze - wpływa na niego system dotacji bezpośrednich - co jest stosunkowo proste do ustalenia, ale i pośrednich - trudno wykrywalnych.

Jeśli w RC pojawi się jakaś „zielona nafta” - to przecież jest to pośrednia forma dotowania rolnictwa. Praktycznie wszystkie kraje dotują materiał siewny, badania genetyczne zbóż - to też jest pośrednia dotacja. Ale np. w tej ostatniej sprawie na posiedzeniu 24 sierpnia br. umówiliśmy się w CEFTA, że obrót handlowy materiałem siewnym też będziemy liberalizować.

W Polsce chcielibyśmy wprowadzić system dotacji bezpośrednich, do ręki rolnika. Dawniej była państwowa sieć skupu. Dostarczając towar, rolnik dostawał zapłatę uwzględniającą dotację państwową. Teraz skup prowadzą setki

czy tysiące prywatnych przedsiębiorstw - a więc możliwość wykorzystania tej drogi jest znikoma. W 1998 roku mieliśmy dwie formy gwarantowania przez państwo minimalnej ceny skupu pszenicy. W pierwszej formie wykupywano za określoną minimalną ustanowioną cenę, a w drugiej dotowano bezpośrednio. Przy tym wszystkim trzeba baczyc, by nie wprowadzić bałaganu, żeby dotacja trafiła do adresata i nie była nadużywana.

■ ■ Co nam broni, wobec tego zastosować instrumenty koordynacji polityki rolnej zaczerpnięte z UE?

- CEFTA jest de facto zestawem umów bilateralnych. Natomiast w Unii jest wytworzona instytucja centralna, która określa cenę towaru dla każdego z jej krajów i w zależności od sytuacji dotuje. My nie mamy żadnych wspólnych funduszy. Gdybyśmy je teraz mieli, zakupilibyśmy od Węgrów tanią pszenicę, przechowali, a potem jak znalazł.

Ale tego rodzaju funduszu najpewniej nie będziemy mieć. Wkrótce bowiem wejdziemy do Unii - to po co mamy tę całą biurokrację wprowadzać.

■ ■ Spójrzmy w przyszłość. Istnieje pogląd, że po wprowadzeniu wspólnego rynku okolice kraje zostaną zawałone np. polskimi ziemniakami...

- Polska produkuje dużo ziemniaków. Ale polskie ziemniaki nie przytoczą Europy. Po pierwsze, część ich smakuwo nie odpowiada gustom konsumentów w innych krajach, a nam samym brakuje dobrych odmian przemysłowych. Zaliczylibyśmy to do tzw. mylnych informacji. Jak i te, które słyższalem przed paroma dniami z Izby Agrarnej RC o zagrożeniach czeskiego rolnictwa i o polskim cukrze. Sprawa ma się odwrócić. Dotychczas cukier był wywożony z Czech do Polski - 40 tys. ton w zeszłym roku. Smutna jest konstatacja, że ludzie, którzy by mieli być zorientowani w tej problematyce, mało o niej wiedzą.

Gdyby pobawić się w prognozowanie, to Polska na pewno stanie się krajem żytym i kapustą pływającym. Potem będą nasze ziemniaki. Po prostu wraz z wejściem do Unii czeka nas nieodwołalne wyprofilowanie rolnictwa.

M. RADŁOWSKA-OBRSUNIK

Zdjęcia autorki

W 80. ROCZNICĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Ślubowanie wójtów. W dniu 30 października 1918 r. o godz. 10 rano ponad 60 wójtów złożyło w Cieszynie ślubowanie Radzie Narodowej. Prezesi Rady Narodowej w otoczeniu wójtów udali się następnie do starosty cieszyńskiego Jaxy-Bobowskiego, by zażądał od niego uznania suwerenności Rady Narodowej i złożenia ślubowania. Ten odmówił i zgłosił dymisję. Na jego miejsce tegoż dnia wyznaczony został starosta opawski dr Zygmunt Żurawski, który przybył zaraz do Cieszyna i wieczorem 31 X objął urząd.

Przed przetrwaniem wojskowym. W nocy, w której Rada Narodowa rozpoczęła sprawowanie władzy, cieszyńskie Polki nie spały, gdyż przygotowywały biało-czerwone kokardki. W południe 31 X wszyscy wojskowi Polacy w Cieszynie mieli przypięte do czapek polskie kokardki, ozdobiło się nim także dużo cywilów. Czeskie kolory narodowe były wtedy jeszcze również biało-czerwone, więc i czescy żołnierze przypinali kokardki podobne do polskich.

Pułkownik Gerndt, naczelny dowódca garnizonu cieszyńskiego, zamierzał sprawę kokardek potraktować jako akt przestępstwa, ale czując swoją bezsilność wobec przewagi Słowian w pułku, poniechał represji. Wiadomo było jednak, że Niemcy cieszyńscy, wojskowi i cywile, gotują się do zamachu. Już w pierwszych dniach działalności Rady Narodowej rozeszła się wieść, że będzie rozpedzona przez niemiecką młodzież. Wówczas to przybyło do Cieszyna paręset górników wraz z uczniami dąbrowskiej szkoły górniczej i z grubymi kijami w rękach przemarszerowało ulicami koło Domu Narodowego, gdzie w lokalu Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek obradowała Rada. To wystarczyło, by Niemcom odebrać ochotę do napadnięcia. Niemniej Rada takiej stałej ochrony mieć nie mogła, a jeśli, to na niewiele by się ona zdała, gdyby w grę weszło

wojsko pod niemiecką komendą. Wszyscy bardzo dobrze zdawali sobie z tego sprawę, szczególnie zaś należący do spisku i przygotowujący przetrwot wojskowi oficerowie Polacy.

W ostatnich miesiącach myśli o roli, jaka w spodziewanym przewrocie przypadnie wojskowym Polakom, coraz więcej zaprzętała umysły. Coraz częściej też były narady cywilnych i wojskowych spiskowców. Najazutrz po wiece cieszyńskim porucznikowie Klemens Matusiak i Ludwik Skrzypek, główni spiskowcy w wojsku, złożyli Radzie Narodowej ślubowanie. Wielkie wrzenie wywołała też delegacja duchowień-

Po latach niewoli

stwa ewangelickiego, która już 31 X pojawiła się w Radzie Narodowej, by złożyć jej hołd i życzenia. Prowadził delegację i przemówił w imieniu duchowieństwa silnie wzruszony ks. Franciszek Michejda, pastor nawiejski. Nie zasiadał on, niestety, w dzierżawie na Śląsku Cieszyńskim władzę Radzie Narodowej, niemniej była ona w dużym stopniu wynikiem jego pracy i owocem jego ducha.

Należy jeszcze przypomnieć inne znamienne wydarzenie, jakie miało miejsce 29 X w starostwie frysztackim. W budynku starostwa zjawił się czeski adwokat dr Liška i zażądał uznania zwierzchnictwa ostrawskiego «Narodního výboru». Nieobecnego z powodu choroby starostę powiatu, Niemca dr. Barona, zastępował wówczas Czech dr Drlík. Ten był oczywiście skłonny złożyć ślubowanie wierzności państwu czesko-słowackiemu. Tak się jednak złożyło, że świadkiem pertraktacji był Polak dr Włodzimierz Dąbrowski. Spytał Drlík o upoważnienie na piśmie, a że ten takowego nie dysponował, udało się Dąbrowskiemu przeszkodzić złożeniu

ślubowania. Żeby uniemożliwić Drlíkowi ewentualną dalszą „kreć” robotę, Rada Narodowa roztoczyła nad starostwem we Frysztacie swój nadzór. «Narodni výbor pro Slezsko» tłumaczył się później Radzie Narodowej, że dr Drlík występował wyłącznie we własnym imieniu, bez wiedzy i zgody władz ostrawskich.

Dla wykazania w sposób oczywisty, że dr Liška zamierzał sięgnąć podstępnie po teny, na których czeska ludność stanowiła wyraźną mniejszość, przypominajmy sobie ówczesny stan liczebny Czechów i Polaków. Polaków było w powiecie frysztackim 57 300,

a Czechów - 17 800. W samym Frysztacie mieszkało natomiast, wg danych z 1910 roku, 2878 Polaków i 253 Czechów. W mieście Karwinie mieszkało w tym czasie 13 546 Polaków i 860 Czechów.

Przetrwot wojskowy. W czasie rozpadania się Austrii była w Księstwie Cieszyńskim dość znaczna liczba wojska austriackiego, bo przekraczała 10 tysięcy żołnierzy. Najliczniejsze garnizony miały Bielsko, Cieszyn i Frydek, w zagłębiu było sporo dragonów wiedeńskich i husarów węgierskich, a na każdej kopalni były oddziały piechoty w sile od 10 do 15 ludzi. Decydującą wazkę rolę w przewrocie wojskowym, jaki dokonał się w nocy z 31 X na 1 XI 1918, odegrał 31. Pułk Strzelców w Cieszynie, liczący około 2500 głów. Dowódczo tego pułku było niemieckie, a żołnierzami byli Niemcy, Polacy i Czesi w równych niemal liczbach.

W związku z rozwijającą się szybko akcją polityczną na Śląsku Cieszyńskim wzrastała też i obejmowała coraz większą liczbę wojskowych działalność konspiracyjna oficerów-Polaków zalogi

cieszyńskiej. Zebrania przeniesiono do czytelnego w Domu Narodowym. Podczas zebrania wszystkich oficerów polskich wieczorem 31 X, gdy już zapadła decyzja opanowania dowództwa garnizonu i plan działania był ułożony oraz porozumienie z oficerami czeskiemi dokonane, a tylko chwila czynu nie była ustalona - nadszedł o godz. 8.30 wieczorem z polskiej Komendy Wojskowej w Krakowie do Komendy Placu w Cieszynie telegram tet treści, iż najstarszy rangą oficer narodowości polskiej objął ma dowództwo garnizonu i jest za dalszy tok służby odpowiedzialny. Było to zgodne z pierwszym ustępem rozkazu mobilizacyjnego, wydanego przez komendanta wojsk polskich, brygadiera Bolesława Roje, po opanowaniu wojskowym Krakowa 31 X prz. dowództwo polskie.

Telefogram odebrał kapral Gustaw Morcinek, należący do spisku; powiadomił o nim zaraz sekretarza Rady Narodowej, a ten porucznika Klemensa Matusiaka. Rozkaz generała Roi stał się sygnałem dla natychmiastowego działania. Dowódczo, ku ogólnej aprobacie polskich oficerów, objął por. Matusiak i dzięki jego roztropnym zarządzeniom oraz męstwu i zapawał tak jego, jak i innych wojskowych (Skrzypek, Hellstein, Raczkowski, Holan, Kubicek, Bartczek, Michejda, Morcinek i in.) przetrwot udał się w zupełności, szybko i bez przerwy kropli krwi. Sprzyjało temu przygnębienie wśród Niemców, wywołane rozpadem Austrii, przesył wojną i chęć żołnierzy powrotu do domu.

Pułkownik Gerndt, który poprzedniego dnia odmówił prezesom Rady Narodowej złożenia ślubowania, tym bardziej wznabiał się oddać komendę por. Matusiakowi, lecz ostatecznie ustąpił i przedko Cieszyn i Śląsk opuścił.

W ciągu nocy i XI koszyary zostały obsadzone przez polskich wojskowych, broń i amunicja przejęte i wszędzie,

gdzie należało, rozstawiono warty polskie. Obsadzono też pocztę i magistrat oraz cieszyński dworzec osobowy i towarowy (w zachodniej części Cieszyna), których szefowie złożyli przyrzeczenie lojalności na ręce ks. Londzina i Regera. Objął prezesi w tym celu udali się na dworzec około północy.

Tę noc pamiętają mało kto w Cieszynie normalnie przespał. Oddziały polskie, ciągnąc ku rynkowi z okrzykami i śpiewami, wielu Polaków wyciągnęły z łóżek i wywabiły z domów. Aby sprawdzić wiadomości rozchodzące się po mieście, spieszone mimo ulęwego deszczu do Domu Narodowego. Tam w uniesieniu radości ścisłano się, całowano, płakano i śmiano się. Zdawało się, że spokojnych cieszyńskich ogarnął szal. Jakże nie szaleć, gdy pękły okowy kilkunastuletniej niewoli!

A skoro nastali dzień - Wszystkich Świętych - widomym znakiem wyzwolenia stały się dla polskich mieszkańców Cieszyna i dla przybyzów chorażewki i chorągwie o barwach polskich, zdobiące bramy koszar, gmach dowództwa i niektóre domy. Czerwono-biała chorągiew na Wieży Piastowskiej świadczyła o powrocie polskiej władzy nad państwową ziemią cieszyńską i nad jej stolicą.

Przetrwot wojskowy w Cieszynie rozszerzył się wnet na całe Księstwo Cieszyńskie. Nad ranem 1 XI wysłany z Cieszyna do Skoczowa nadzwyczajnym pogiciem oddział wojska rozbił Niemców, zabrał karabiny maszynowe i amunicję i wrócił z nimi do Cieszyna. Pułk w Bielsko stopniał niemal do zera, gdyż tworzący go Rusini na gwałt uciekli do domów. Powyjeżdżał także Niemcy z garnizonu cieszyńskiego, a wkrótce potem odesłano do Ostrawy Czechów z bronią i dwoma karabinami maszynowymi w zamian za okazaną w dniu przetrwot pomoc. Zostali w Cieszynie sami oficerowie i żołnierze polscy. (W.M.)

GŁOSIK GŁOSIK GŁOSIK GŁOSIK

Najmłodszy z Andrusów - Krysió

Niedawno, na imprezie dolnolesiańskiego Koła PZKO połączonej ze smażeniem placków, wystąpił Zespół Estradowo-Kabaretowy Andrusi ze Skrzeczonia. Program, złożony z wesolych piosenek, żartów i zabawnych scenek bardzo się wszystkim podobał. Mnie także, a ponadto mój wzrok stale przyciągał mały chłopczek w głębi sceny. Miał on bardzo ciekawy instrument, duże poczucie rytmu (ani razu się nie pomylił) i wyglądał jak doświadczony muzykant. Po występie porozmawiałam z nim i dowiedziałam się, że...

...nazywa się Krystian Gałuszka i ma sześć lat

...chodzi do pierwszej klasy PSP w Lutyni Dolnej i bardzo lubi swoją nauczycielkę, panią Elę

...z Andrusami występuje już drugi rok, a jego instrument nazywa się „ozembuch”

...na próby i występy chodzi wraz ze swoim tatusem Czesławem, pod-

czas gdy mamusia, Marysia, zajmuje się w domu trzyletnią siostrzyczką, Jusią

...tatus jest intynerem w przedsiębiorstwie „VOKD”, mamusia nauczycielką w przedszkolu

...poza naukę chętnie rysuje i interesuje się traktorami, których używa dziadek podczas prac polowych

Na zdjęciu, które Krysió mi pokazywał, widać także jego instrument. Nie udało mi się ustalić, czy ma on także swoją polską nazwę, bo „ozembuch” to chyba regionalna nazwa, pochodząca raczej z języka czeskiego. Może nasi czytelnicy i tym razem mi pomogą?

Kto z Was za chciałby się dowiedzieć czegoś bliższego o Andrusach i zobaczyć zdjęcie całego zespołu, niech zajrzy do tegorocznego numeru 10. miesięcznika „Zwrot”. A jeśli na afiszach czy zaproszeniach zobaczycie, że na imprezie wystąpią Andrusi, namówcie rodziców, by za-



brali Was z sobą. Na pewno uśmiejęcie się i zabawicie setnie.

Z wesolym pozdrowieniem kreśli
Literka

LEKTURA Z PRZYMRUŻENIEM OKA (27)

Z. OLECH

Graj, Cyganie... czyli Dziewczyna znad Olzy

- Jedną chwilczkę, księżniczko, mam jeszcze do pani pewną prośbę. Nie myśl w tej chwili o sobie, bo dla siebie opróżniać nie mam już żadnych życzeń. Prośba moja dotyczy dziecka, które pani, księżniczko, wydała na świat.

- Dziecka? - wybuchnęła Vera, opierając się o ścianę - przecież ono już dawno nie żyje. Czyż go sama wówczas nie rzuciłaś do wody?

- Jak to - zawołała Joanna w oburzeniu - więc pani wierzy, że dopieklam się tak strasznego przestępstwa? O nie, księżniczko, przecież ja nie wie, że strzegłam tej małej istoty, jak oka w głowie, ale mi ją wykradziono, gdy wyskoczyłam do rzeki. Dzisiaj zdaję sobie z tego dokładnie sprawę. Jestem przekonana, że to biedne dziecko żywe, lecz znajduje się pod opieką niegodnych ludzi. Prawdopodobnie wychowane zostanie w złym duchu, to też ostatnia moja prośba, księżniczko, polega na tym, aby pani je odnalazła i aby wychowała je pani na uczciwego i szlachetnego człowieka.

Serce każdej matki zabiłoby z pewnością w takiej chwili, Vera jednak teraz myślała tylko o tym, że dziecko to może przynieść jej hańbę, wiedziała przecież, gdzie się ono znajduje, wiedziała, że dostało się pod opiekę cyganów. Oczywiście nie chciała swych myśli zdradzić przed Joanną, toteż udając wzruszoną, zawołała:

- Jeżeli dziecko moje jeszcze żyje, droga Joasiu, z pewnością je odnajdę i postaram się, aby mu nic w życiu nie brakowało. Później będę je kształciła i nauczę je modlić się z twoją duszą, za duszę jego drogiej matki.

Z tymi słowami księżniczka Vera opuściła więzienną celę.

ROZDZIAŁ XVIII Romans księżniczki

Vera dopięła swego celu. Teraz już nie istniało nic takiego, co by mogło stać się dla niej niebezpieczne. Zdawała sobie z tego sprawę, opuszczając lekkim krokiem gmach więzienny.

- A teraz do domu - szeptała do siebie przewrotna kobieta, znalazłszy się na ulicy i wsiadłszy do oczekującej na nią dorozki.

Wydawczy polecenie dorozkarczy, aby zatrzymał się w pobliżu książęcego pałacu, wsparła się o miękkie poduszki powozu i zatęgnęła we wspomnieniach niedawnej przeszłości. Nie myślała już więcej o biednej, niewinnej istocie, pozostawionej w więzieniu celki, nie myślała o Edwardzie, ofierze swego zbrodniczego czynu, nie myślała o Andrzeju Walczaku, który z jej winy znalazł się w domu dla obłąkanych. Nie, myśli jej były zajęte teraz mężczyzną, który był ojcem jej dziecka, który zdołał rozpałcić miłość w jej dziewczęcym sercu.

- Ach, dlaczego odeszłeś ode mnie? - szeptała, wyciągając ramiona w stronę przetrzeź. - Dlaczego mnie opuściłeś, ty najdroższy i ukochany, ty jedyny, dla którego serce moje bije naprawdę.

I zaczęła przypominać sobie teraz dzieje swego romansu z wszystkimi szczegółami, romansu, który przeżyła przed rokiem i który pamięta tak dokładnie z dnia na dzień, z godziny na godzinę.

Ujrzała przed sobą oświetloną arenę cyrkową, a na niej mężczyznę za koniu, wspaniale zbudowanego, czarnowłosego, ciemnonożnego, prawdziwego syna Południa, który jednym pociągnięciem cugli zmuszał rozhułkanego rymaka do spokoju. Marco Eingara, nazwisko to powtarzały wszystkie usta, tysiące nie tłumy zalegały ko wiewców cyrk, aby podziwiać wspaniałego jeźdźcę. Szczególnie zachwycały się nim kobiety i dziewczęta wpatrzona w pięknego Węgra jak w bóstwo.

Marco Eingara był podobno bogatym hrabią węgierskim. Podobno pełnił garściami rozrzucił pieniądze na lewo i prawo, aż wreszcie przepuścił cały majątek ojca. Cóż go obchodziło jutro - żył tylko dniem dzisiejszym i pragnął każdą chwilę jak najbardziej wykorzystywać. A gdy majątek stopniał w jego rękach, gdy nie pozostało mu już nic po spadku, przypomniał sobie, że posiada jeszcze swego ulubionego wierzchowca i postanowił wraz z nim rozpocząć nowe życie.

Na horyzoncie cyrkowym zajaśniała nowa gwiazda, ośniewająca swymi jasnymi promieniami. Marco Eingara oczarował publiczność, wypełnił po brzegi kasy dyrektorów cyrkowych.

Pewnego dnia cyrk przyjechał do miasteczka sąsiadującego z rezydencją księcia. I tutaj Eingara zdobył sobie szerokie rzesze wielbicieli, i tutaj podbił serca niemal wszystkich kobiet. Nie oszczędził nawet serduska młodej dziewczyny, o którą ubiegali się najmłodniejsi młodzieńcy okolicy, nie oszczędził serduska pięknej, pełnej uroku córki księcia Larisza.

Vera zobaczyła jeźdźcę i zakochała się w nim od pierwszego wejrzenia. Od tam już codziennie księżniczka chodziła do cyrku, w towarzystwie dworskiej opiekunki. Aż pewnego dnia oświadczyła ojcu, że pragnęła by uczyć się jazdy konnej i chciała mieć za nauczyciela sławę cyrkową, Marco Eingara.

Oczywiście lekcje odbywały się w obecności damy do towarzyszenia, ale później zaczęły się odbywać ćwiczenia na wolnej przestrzeni, którym to ćwiczeniom towarzyszyli tylko dwaj przyboczni lokaje.

Jednakże Eingara uczennice swoją już tak wyszkolił, że potrafiła galopować po polach jak najzdolniejsza cyrkowa woltżerka. Eingara oczywiście zawsze dotrzymywał jej kroku, lokaje jednak zadowolone, że nie potrzebują gnać za księżniczką, chętnie rozbiłali obóz na polanie i czekali cierpliwie jej powrotu. Podczas jednego z takich dni, niebogie zasnuło się chmurami, zaczął padać deszcz i księżniczka zaczęła się niepokoić.

- Musimy się gdzieś schronić, księżniczko - zaproponował Eingara. - Nigdzie w pobliżu nie widzę żadnego domu, ale tutaj jest pieczara, w której znajdzie się dość miejsca dla nas i dla koni.

Na dworze rozpuściła się burza, błyskawice rozdzierały raz po raz niebo, pioruny biły coraz głośniejsze, a w zaciszu pieczary było ciepło, cicho i przytulnie. Od tego właśnie dnia rozpoczął się romans Very z Eingarą, który zwirował jej się, że jest węgierskim hrabią.

Spotkania potajemne zaczęły się powtarzać coraz częściej, księżniczka Vera była niewyczerpana w wyszukiwaniu okazji spotykania się z ukochanym mężczyzną. Nikt na dworze książęcym nie zdawał sobie sprawy z tego, co się w rzeczywistości działo. Eingara również strzegł ich wspólnej tajemnicy, zdawał sobie bowiem sprawę, że książę mógłby się na nim srożej, gdyby dowiedział się o stosunkach, jakie go łączą z Verą.

Wreszcie pewnego razu Vera z poblądą twarzą uczyniła Eingarze wyznanie. - Czuję, że zostanę matką - powiedziała nieśmiało - co teraz będzie? Pomóż mi, poradź mi, najdroższy, w jaki sposób mam ukryć swoją hańbę? Nie opuszczaj mnie, ukochany! Zabierz mnie z sobą, gdzie chcesz, odepnie zostanę twoją żoną.

(cda)

☆ GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA ☆ GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA ☆

18.10.1998
Lycymia
Wszystkim Tadeuszom, Andrusom, Jasiom i Joluszkom z okazji imienin dużo zdrowia, szczęścia i miłości na każdy dzień
Jola Szwed

Oprócz życzeń przesyłka od Joli zawierała także rysunek i list:

Wspaniały Dzień Latawca!

Zuchy i harcerze w Karwinie Nowym Mieście postanowili w dniach 23 i 24 października zrobić latawce. Wszyscy chętni spotkali się w salce PZKO, gdzie spędzili także noc. W piątek zrobiliśmy latawce, a w sobotę poszliśmy do parku wypuścić je w niebo. Wszystkim druhom za udany pomysł i troskę o nasze żołdki dziękujemy!

Jola Szwed, kl. 3

Jeszcze raz o ZOO

O wycieczce karwińskich zuchów do ostrawskiego ZOO poinformowała nas już w ubiegłym tygodniu Danielka Vitoš. O tej samej wycieczce pisze jej kolega klasowy, Marek Trombala, między innymi: Chciałbym, żeby takie wycieczki były częściej. Było wspaniale! A że Markowi najbardziej podobał się hipopotam, bardzo ładnie nam go narysował. Dziękujemy.

Nasze Święto Ziemiaka

Drogi Głosiku i Droga Ludmiło! Jesteśmy z olbrachcickiej szkoły.

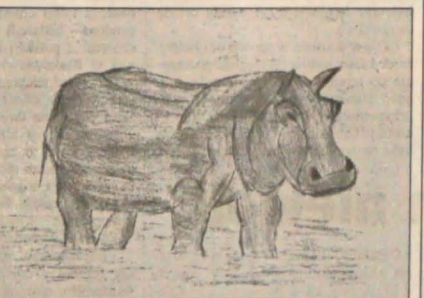
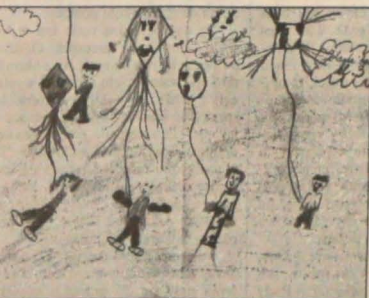
Chcemy Wam opowiedzieć o naszym Święcie Ziemiaka. Razem z panią „świeciłczanką”, Janią Guńką, upiekliśmy ziemniaki. Zrobiliśmy z nich kolorowe lódeczki ozdobione jarzynami. Pani Siwkowa upiekła inne pyszności i słodycze z ciasta ziemniaczanego. Kiedy przyszli nasi rodzice i rodzeństwo, odbyły się ciekawe zabawy i wspólne zawodnictwa. Sadziliśmy ziemniaki, przenosiliśmy je na łyżkach, obieraliśmy je na czas. Najmieszniejszą dyscypliną okazało się tarcie ziemniaków na tarce. Później wspólnie zjedliśmy nasze wyroby. W świetlicy szkolnej bawiliśmy się weselo, tańce ludowe prowadziła pani nauczycielka Agata Smitowska. Wszystkiego doglądała pani dyrektor, Jolanta Kożusznik. Kto tam był, ten się „wyrzucił” bawił. Wszyscy byli zadowoleni, zwycięzcy konkursów otrzymali nagrody, które ufundował nam sponsor - Huta Florian - za co serdecznie dziękujemy.

PSP w Olbrachcicach

I my wszystkim dziękujemy za miłe listy i informacje, co się w naszych szkołach dzieje.

Głosik i jego koledry

Rubrykę przygotowała:
IRENA STONAWSKA



☆ GŁOSIK I LUDMIŁA ☆ GŁOSIK I LUDMIŁA ☆ GŁOSIK I LUDMIŁA ☆

Patrz, Głosiku, zrobiłam sobie też taki „ozembuch”. Zagramy sobie.

No tak, ale skąd ja teraz wezmę drugą miotłę?

Buchanie w ziemię to fajna zabawa, Ludmiło! A buchać samym sobą - to już zupełnie najfajniej!

Najfajniej! ... najgłośniej! Uszy mi puchną, Głosiku!

NASZ ADRES: Redakcja „Głosu Ludu”, P.O.Box 29, Novinářská 3, 709 29 Ostrava 1. UWAGA! Pisząc do nas, nie zapomnij podać swego adresu i napisać, ile masz lat!

W 160-LECIE CZASOPISMIENICTWA POLSKIEGO NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

Pisma dwu i trójjęzyczne (10)

Złożone stosunki polityczno-narodowościowe na Śląsku Cieszyńskim wymusiły sobie wydawanie na tym terenie pism dwu i nawet trójjęzycznych. W czasach austriackich były to pisma głównie w językach polsko-niemieckim (zawzięcie pisma urzędowe), w okresie międzywojennym pisma czesko-polskie, wyjątkowo i czesko-polsko-niemieckie, a po II wojnie światowej tylko czesko-polskie.

Podczas kiedy dawniej ich celem było łatwiej dotrzeć do czytelnika, który posługiwał się głównie miejscową gwara cieszyńską, po 1945 r. były to przyczyną raczej polityczne - zachowania przynajmniej pozorów równoprawności narodowej. Pisma i pisemka takie nie były interesem duchem polskim i nie służyły interesom narodowym społeczeństwa polskiego, a materiały polskie pełniły w nich zazwyczaj drugorzędny rolę i często były traktowane jako konieczność. Sytuacja na tym polu ulegała dalszemu pogorszeniu po upadku totalitaryzmu komunistycznego.

Opracowanie niniejszej problematyki napotykało na trudności dotychczas niespotykane. Historycy czescy nie poświęcali jej żadnej uwagi. Nie ma na naszym terenie instytucji, która gromadziłaby wszystkie i kompletne wydawnictwa tego rodzaju. W dodatku czeskie nieliczne wzmiarki o tych pismach nie rozróżniają te, które umiemy zwać również teksty polskie. Z powyższych powodów nie sposób tu wszystkich z zakresu po 1945 r. uwzględnić i podać dokładne ich charakterystyczne dane, zwłaszcza co do długości pojawiania się.

Dla uzyskania przystępnego obrazu o tego rodzaju pismach podzielono je do pięciu grup: pojawiające się do II wojny światowej, pisma ogólnoinformacyjne o zasięgu regionalnym, pisemka przykładowe, pisemka wyznaniowe i pisemka wydawane przez urzędy gminne i miejskie.

Do II wojny światowej pojawiło się na Śląsku Cieszyńskim-Zaolziu bardzo mało pism więcej języcznych. Nie było takiego zapotrzebowania. Były to pisma urzędowe z czasów austriackich i późniejszych czeskosłowackich, o których już była mowa, a następnie dosłownie kilka (nie licząc sporadycznych materiałów czeskich, a nawet słowackich w komunistycznych pismach w celach propagacyjnych) „Informatorów”, „Propagatorów” itp.

Wiecej słów należy poświęcić miesięcznikowi, wychodzącemu w 20. i 30. latach w Pradze „DRUŽSTEVNÍ ZAMĚSTNANEC”. Casopis Jednotného svazu soukromých a veřejných zaměstnanců v Republice Československé. Pismo to od nr. 8-9 1926 do 1936 roku prowadziło dział polski - „Polská hlídka”, gdzie na 1-2 stronach w języku polskim omawiano problematykę polskiej spółdzielczości spożywczej na Zaolziu. Jest to jedyny przykład, kiedy czeskie pismo centralne prowadziło przez 10 lat stałą rubrykę w języku polskim, poświęconą problematyce mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

Z zakresu sprzed wojny wymieniamy jeszcze „INFORMATOR. Tygodnik poświęcony sprawom gospodarczym”. Wyszło kilka numerów w ciągu 1928 roku. Drukował materiały w języku polskim i czeskim. Było to pismo fachowe, służące radami w sprawach gospodarczych, narodowo obojętne.

W 1929 r. wyszło kilka numerów miesięcznika „PROPAGATOR”. Wychodził w Czeskim Cieszynie trójjęzycznie - w języku polskim, czeskim i niemieckim. Pismo handlowo-gospodarcze, inseratowe kupców z Czeskiego Cieszyna i okolicy, narodowo obojętne, apolityczne.

Całe bogactwo miejscowego polskiego czasopiśmiennictwa przedwojennego zostało po 1945 roku zastąpione przez kilka zaledwie tytułów polskich. Ich brak do pewnego stopnia zaprzęcał pisma dwujęzyczne, czesko-polskie. Od wojny do czasów obecnych wychodziło krócej lub dłużej kilkanaście takich periodyków. Z pism ogólnoinformacyjnych o regionalnym zasięgu przytoczamy:

„NOVÁ VESNICE-NOWA WIEŚ. Vesnické noviny okresu - gazeta wiejskiego powiatu Český Těšín”. Tygodnik wychodził w Czeskim Cieszynie w latach 50. Wydawcą była Powiatowa Rada Narodowa w Cz. Cieszynie. Zadaniem pisemka było propagowanie socjalizacji wsi zaolziańskiej. Początkowo 1/3 materiałów była w języku polskim, później coraz mniej.

W latach 1957-1989 wychodził w Cz. Cieszynie, od 1972 r. w Karwinie periodyk „KARVINSKÉ NOVINY-GAZETA KARWINSKA”, który w 1972 r. zmienił nazwę na „ZPRÁVY KARVINSKA-WIADOMOŚCI KARWINSKIE”. Był to organ Powiatowego Komitetu KPC i Powiatowej Rady Narodowej początkowo w Cz. Cieszynie, od 1972 r. w Karwinie. Materiałów polskich znajdowało się tu skromnie.

W tym samym czasie, wychodził podobny tygodnik we Frydku-Mistku, początkowo pn. „VPRED”, od 1967 r. „OZVENY-ECHO. Tydeník OV KSC a ONV ve Frydku-Mistku”. W latach 70. redaktorem mutacji polskiej był Bronisław Bielan i Kazimierz Santarius. Również w tym piśmie materiałów w języku polskim było mało.

Wartościowym piśmiemkiem regionalnym, którego założycielem, wydawcą i redaktorem był inż. Oskar Lenc z Trzyczna, był „POKOS. Podnikání - kultura - osvěta - sport. Místní zpravodaj pro Kouksou a okolí”. Miesięcznik wychodził w Trzycznu w latach 1991-1993. Piśmiemko czesko-polskie, trochę materiałów i w języku słowackim, poświęcało się problematyce lokalnej, informacji, artykuły polemiczne, historyczne, utwory literackie miejscowych pisarzy, reklamy. Na końcu 1993 r. zanikło z powodów finansowych.

Jedynym piśmiem dwujęzycznym - polsko-czeskim - wychodzącym poza Zaolzie, a przeznaczonym głównie dla Polaków żyjących w Pradze, jest „KURIER PRASKI-PRAŽSKÝ KURÝR. O Polonii dla Polonii”. Miesięcznik wychodził w Pradze od grudnia 1991 r. do dziś. Wydawcą był

początkowo Wydział Konsularny Ambasady RP w Pradze, od lutego 1995 r. Obcanké sdružení Pražský kurýr. Periodyk występujący w duchu linii Ambasady Polskiej w Pradze, „(...) chciałby być dwujęzycznym piśmiem polonijnym, mile widzianym w naszych polsko-czesko-słowackich domach”.

Spośród kilku pism umieszczających również materiały w języku polskim, wychodzącym przez krótki okres w ostatnich latach, przytoczmy „SLEZSKO-ŚLĄSK. Tydeník občanů slezského regionu”. W drugiej połowie 1994 r. wyszło kilkanaście numerów tygodnika, którego wydawcą była Nadace MEDIA. Około 1/8 objętości stanowiły materiały w języku polskim.

Duże uprzejmowanie Zaolzia stwarzało odpowiednie warunki do wydawania piśmiek zakładowych. Bardzo popularne stają się one po 1945 roku. Tylko niektóre z nich zamieszczały lub zamieszczały jeszcze materiały w języku polskim, a sporadycznie i w języku słowackim. Oto dwa przykłady:

Jedynym piśmiem zakładowym, który od założenia w 1949 r. do dziś konsekwentnie umieszcza również artykuły w języku polskim jest tygodnik wychodzący w Trzycznu „Třinecký - HUTNICKÝ-Trzyński”. Do początku 90. lat wydawały go zakładowe organy partyjne i związkowe zawodowych, później Huta Trzyńskie S. A. Trzyńskie. W redakcji był zawsze co najmniej jeden redaktor narodowości polskiej, obecnie (od lat 60.) Kazimierz Jaworski. Oprócz problematyki zakładowej pismo zajmuje się też zagadnieniami regionu trzyńskiego. Choć i w materiałach polskich ubywa, w sumie należy do najbardziej „polskich” dwujęzycznych pism na Zaolziu.

W latach 1987-1989 wyszło w Cz. Cieszynie nieraz kilkanaście 9 numerów piśmka „DRUŽSTEVNÍ ZPRÁVY Jednota-Jednota, časopis spotřebního družstva - Casopisno Spółdzielni Spożywczej Jednota-Jednota Český Těšín”. Pismo, w tym nieliczne artykuły polskie, zajmowało się zagadnieniami Spółdzielni Jednota-Jednota.

Poszczególne wyznania na Zaolziu kontynuują bogatą działalność wydaw-

niczą swoich czasopism. Większość z nich jest dwujęzyczna. Za czasów komunistycznych był to tylko „PRÍTEL LIDU - Przyjaciel Ludu”, pismo Śląskiego Kościoła Ewang. A. W. o którym była już mowa. Po upadku totalitaryzmu, poszczególne wyznania - kościoły korzystają z możliwości wydawania własnych piśmiek.

Z ewangelickich są to: „EVANGELIK - EWANGELIK. Casopis Luterské evang. církve a. v. v. CR - Casopismo Luterańskiego Kościoła Ewangelickiego A. W. w Republice Czeskiej”. Wydawcą jest Rada Kościelna LKEAW, redaktor naczelny bp Wilhelm Stonawski. Piśmiem powstało już w czasach tendencji rozłamowych na początku 90. lat, reprezentowało zwolenników zgromadzonych wokół bp. W. Stonawskiego, a od 1995 r. nowopowstałego LKEAW w RC. Gazetka religijno-kościelna, dwujęzyczna, starająca się zachować tradycyjny obraz przeszłości luteranizmu na Śląsku Cieszyńskim.

Charakter periodyku ewangelickiego ma też „INFORMATOR-INFORMATOR Slezské diakonie - Diakonii Śląskiej”, kwartalnik wychodzący od marca 1994 r. w Cz. Cieszynie. Wydawcą jest Diakonia Śląska. Piśmiem religijne. Początkowo 1/8 objętości w języku polskim, obecnie już tylko z nazwy polskie.

Od 1994 r. Církev bratrská-Kościół Braterski w RC wydaje w Gródku miesięcznik „SBOROVÝ ŽIVOT-ZYCIE ZBORU CB w Hrádku, Dolní Lištné a Oldřichovicích - KB w Gródku, Lesznej Dolnej i Oldřichowicach”. Czesko-polskie piśmiemko religijno-kościelne.

Katolickie piśmiemko kościelne powstawały dopiero po upadku komunizmu. Do najstarszych należy „MOST. Měsíčník Třineckého farního společenství”. Wychodzi w Trzycznu od lutego 1994 r. Redakcję tworzą S. Jańczyk, E. Worek i M. Kozok z żonami (mężowie narodowości polskiej). Piśmiem przeznaczane dla członków parafii katolickiej w Trzycznu, ok. 1/4 objętości w języku polskim.

Od 1997 r. na Podbeskidziu wychodzi gazetka katolicka „MARANATHA. Casopis farního společenství v Mostech u Jablunkova”. W dwumiesięczniku pojawiają się też materiały polskie.

Najmłodsze a zarazem ostatnie zna-

TRINECKÝ-TRZYŃSKI hutník
 Systemová certifikace naostro
 Remont kapitální prostovarků
 Firma Armagas zabíhá svou činností
 Nová střední škola v Třinci
 Ošetrový masáže

ne piśmiemko katolickie z tekstami polskimi na Zaolziu to „PERLA. Casopis farního společenství farnosti-czasopismo parafii rzymskokatolickiej Český Těšín”. Dwumiesięcznik wychodzi od 1997 r. w Cz. Cieszynie.

Sporą grupę czasopism dwujęzycznych tworzą gazetki wydawane przez urzędy gminne i miejskie na Zaolziu po 1945 r. Nierzadko dochodziło do przerywania ich wydawania oraz zmiany nazwy. W starszym okresie ok. połowa gazetek publikowała swoje materiały częściowo też w języku polskim, ostatnio u niektórych pozostała tylko nazwa czesko-polska.

Liczące materiały polskie znajdujemy zwłaszcza u: (uwzględniono nazwę, podtytuł, rok założenia bez gwarancji).

MĚSTSKÝ-MIEJSKI INFORMATOR občanů Českého Těšína - obywateli Czeskiego Cieszyna, 1973; PETROVICKÝ ZPRAVODAJ, 1974; ZPRAVODAJ MĚSTA JABLUNKOVA BIULETYN, 1987; BYSTRICKÝ INFORMATOR BYSTRZYCKI, 1990; TERLICKÝ INFORMATOR Cierlicki, 1991; DIALOG. Zpravodaj obce Horní Suchá, 1991; NÁVSIČKA. Zpravodaj obce Návsi, 1994; HNOJNICKÝ ZPRAVODAJ. Vydal Obecní úřad Hnojník, 1995; ZPRAVODAJ obce Vendryně-gminy Wędrynia. Vydává Obecní úřad pro informaci obyvatelstva o dění v obci, 1995; ZPRAVODAJ OBCE MOSTY U JABLUNKOVA. Vydává Obecní úřad v Mostech u Jablunkova pro informaci občanů o dění v obci, 1997; ZPRAVODAJ. Vydává obec Kormorní Lhotka, 1997.

Skromne materiały polskie w nich zawierają dotyczą polskiego szkolnictwa, MK PZKO, jubileuszy historycznych.

STANISLAW ZAHRADNIK

DIALOG
 1991 R. I
 Číslo 2
 RUCHA GÓRNA - szlachecko-rolniczy
 WYKATY DOKOV
 LEGIANTSKÁ PENCERKA
 „Pocieszność obywateli, w której by wzięty udział w...”

POKOS
 MÍSTNÍ ZPRAVODAJ - TRINEC
 1998 duben - maj - čísto 2.88
 Máš odměněn svého vlas
 Otevřený časopis
 Otevřený časopis, který se zabývá všemi oblastmi života v Trzycznu a okolí. Vychází dvakrát měsíčně. Vychází v Trzycznu a okolí. Vychází v Trzycznu a okolí.

Petrovický zpravodaj
 ČÍSLO 1
 ÚNOR 1996
 O nás zpravodaj
 Věšáci zpravodaj
 Věšáci zpravodaj, který se zabývá všemi oblastmi života v Petrovicích a okolí. Vychází dvakrát měsíčně. Vychází v Petrovicích a okolí.

ZPRAVODAJ města Jablunkova BIULETYN
 duben 1991
 Zpravodaj města Jablunkova, který se zabývá všemi oblastmi života v Jablunkově a okolí. Vychází dvakrát měsíčně. Vychází v Jablunkově a okolí.

PLOTKI



Kevin Bacon

Po filmie „Diner” (1982), w cztery lata po filmowym debiucie, odkryty został gwiazdą i przyrównywany do młodzieżowego idola sprzed lat, Jamesa Deana. Kolejnym wielkim sukcesem była rola „dyskotekowego buntownika” w „Na luzie” (1984), po której pisanie, że jest „nowym Johnem Travoltą”.

Urodzony w 1958 roku w Filadelfii (matka nauczycielka, ojciec architekt), Kevin Bacon rozpoczął studia aktorskie w Nowym Jorku, mając lat 17. Debiutował w teatrze, występował w telewizji. Porównywanie go do sławnych bardzo mu imponowało - miał jednak wystarczająco wiele rozsądku i siły, by pokazać własną indywidualność. Wykazał ją zwłaszcza w takich głośnych filmach, jak „IFK”, „Ludziach honoru”, „Dzikiej rzce”, „Apollo-13”.

Żonę, Kyrę Sedgwick, poznał na planie telewizyjnym. Są małżeństwem od 1988 roku. Podobno zgodnym i zakochanym. (k)

Kolumnę przygotowała:

WANDA KULA

URODA

Rozstępy na skórze

Miejsca szczególnie podatne na występowanie rozstępów to okolice bioder i pośladków, ramiona, a także brzuch.

Przyczyną powstawania brzydkich sinych bruzd, może być zbyt szybkie schudnięcie lub przybranie na wadze (np. w czasie ciąży), a u dojrzewających dziewcząt - gwałtowny wzrost. Skóra nie wytrzymuje takich zmian i zaczyna pękać.

Zlikwidowanie rozstępów nie jest w pełni możliwe. Możemy jedynie zmniejszyć już istniejące lub nie dopuścić do powstania nowych. W aptekach i renomowanych drogeriach dostępne są preparaty (m.in. Vichy Spécial Vergetures), które bardzo zmniejszają te bruzdy i powodują, że ich kolor upodoba się do barwy ciała. Środki te należy stosować systematycznie, przez co najmniej miesiąc, raz lub dwa razy

KIEDY DZIECKO POTRZEBUJE OKULARÓW

Oprawka powinna być lekka

Pewnego dnia, zwykle po szkolnych badaniach, dowiadujemy się, że nasze dziecko musi nosić okulary. Lepiej późno niż wcale, ale wiele wad wzroku dużo łatwiej można skorygować we wczesnym dzieciństwie. Dlatego też warto regularnie kontrolować wzrok dziecka u pediatry i okulisty, jeszcze nim skończy ono 2 lata. Nie powinniśmy zaniebywać tych wizyt, zwłaszcza jeśli członkowie rodziny mają wady wzroku.

Ostatecznym sygnałem alarmowym są następujące symptomy:

- dziecko zezuje;
- pisze i czyta z nosem w książce lub zeszytach;
- często pociera oczy lub skrzy się na ich pieczenie;
- ma bóle głowy i szybko się męczy przy zajęciach wymagających koncentracji;
- mruży oczy i krzywi głowę, przyglądając się przedmiotom;
- mimo napomnień siedzi ciągle blisko telewizora.

Nie róbnym tragedii, jeśli lekarz stwierdzi, że dziecko musi nosić okulary. Dla większości dzieci nie jest to żaden problem. Pamiętajmy jednak, że to dziecko powinno wybrać oprawkę. Jeśli polubi ono swoje okulary, będzie je chętnie nosić.

Warto wybrać się po okulary w towarzystwie przyjaciela lub przyjaciółki dziecka. Gdyby inne dzieci robiły głu-

pie uwagi, nasza pociecha będzie miała sojusznika. Oprawka powinna być jak najlżejsza. Jeśli soczewki będą zrobione z tworzywa sztucznego, dziecięce okulary nie będą ważyć zbyt wiele i nie stłuką się przy pierwszej zabawie. Skrzydełka, na których okulary opierają się na nosie, powinny być jak najszersze (ciężar będzie równomiernie rozłożony). Elastyczne pałaki utrzymujące okulary na właściwym miejscu nie mogą odciskać się za uszami.

Jeśli okulary są właściwie dobrane, dziecko wkrótce nie będzie pamiętać, że ma je na nosie i przestanie przejmować się głupawymi uwagami rówieśników. (pd)



SAVOIRE VIVRE

»Baranki« za kierownicą

Lagodne, miłe baranki za kierownicą mogą przeobrazić się niespodziewanie w rozjuszone, agresywne byki.

Pani Zofia jest kulturalną i łagodną kobietą. Przestrzega zasad dobrego wychowania, nie podnosi głosu, a taki jest jej wielką zaletą. Ta charakterystyka pasuje do niej, poza jedną sytuacją.

Otóż gdy wsiada do samochodu, przestacza się w jednej chwili. Miły baranek zmienia się w byka przygotowanego do ataku. Nie daj Boże, jeśli trafi się przed nią „maluch”. Pani Zofia zaraz dodaje gazu. Gdy ktoś daje znak migaczem, że chciałby wjechać na „jej” pasmo, nie ma najmniejszych szans. Ona nie da - za nic. A jak rusza spod świateł! To nie poleńca, a jaguar. Wiele osób radykalnie zmienia się za kierownicą. Zazwyczaj kulturalni panowie klną niczym szewczy, gdy ktoś zajdzie im drogę, a nobliwie panie rzucają „kretynami”.

Jak wytłumaczyć można te niekorzystne przeobrażenia? Zdaniem psychologów, często tak reagują osoby tłumiające na co dzień agresję.

Potencjalnymi „bykami” są także osoby z zaniżonym poczuciem własnej wartości. Każdą sytuację kolizyjną traktują bowiem jako próbę zaczepki. Auto jest dla nich nie tyle środkiem do przemieszczania się, co symbolem władzy.

Ciekawe, że agresywne zazwyczaj na jeźdni osoby zdecydowanie łagodnieją, gdy uda im się już przesiąść do lepszego samochodu, na przykład do mercedesa. No cóż... to typowa postawa.

Profesor też jest zwykle łagodniejszy wobec swoich studentów niż jego asystent. Nie musi po prostu udowodniać przed nikim swojej wartości, ma to już za sobą. Kierowca w mercedesie też już nie musi.

A w ogóle jesteśmy jako społeczeństwo za mało tolerancyjni, a za to za bardzo oceniający innych. (naj)



Z PATELNI I GARÓW KUCHMISTRZA JANUSZA (36)

Sznyceł przemysłnika

Składniki: 60 dag szynki wieprzowej, 10 dag kiełbasy szynkowej, 15 dag sera żółtego, 10 dag czerwonej papryki konserwowej, 0,5 dcl oleju. Sól, pieprz, chilli, sosy worcester i sojowy do smaku.

Szynkę wieprzową opukać zimną wodą, osączyć, nakroić w poprzek włókien na 4 płatki, rozbicić tłuczkiem. Brzezi mięsa naciąć, żeby przy smażeniu się nie skręcały, posolić, posypać pieprzem, przyprawa chilli, skropić sosami worcester i sojowym - włożyć na 2 godz. do lodówki.

Kiełbasę nakroić na płatki, paprykę

w paseczki, ser zetrzeć na grubszą siate.

Na rozgrzanym oleju osmażymy mięso z obu stron (ok. 2 min. z każdej), wyjmiamo, włożymy kiełbasę i lekko osmażymy.

Na patelkę mięsa kładziemy plasterki kiełbasy, posypujemy serem i włożymy zapiek do rozgrzanego piekarnika do roztopienia sera. Gotowe porcje dekorujemy paseczkami papryki konserwowej.

Podajemy z ziemniakami lub frytkami i surówkami. JANUSZ KRZYWON

(przepis na 4 porcje)

KRZYŻÓWKA Z DOWCIPEM

Maciej: „Wysz, Hadam, czemu ba-by tak mało grają szachy? Hadam: Nie wiem. Maciej: (patrz rozwiązanie dodatkowe krzyżówki). „Śmiej Macieja!” POZIOMO:

A. Natarcie - imię Pawłusa - włókno z banana manińskiego. B. Typ wodnego zwierzęcia bezkręgowego - autor „Zemsty”. C. Grecki Amor - chorobliwa skłonność do dowcipkowania - artystyczna, dekoracyjna tkanina ścienna. D. Głos lwa - córka Kraka - jest zjawczaj w koperkie. E. Może być morska lub radiowa - jednostka monetarna Indii. F. Reprezentacyjna budowla - gazowy węglowód. G. Zjazd, rajd - bohater Iliady - członek pasterskiego ludu zamieszkującego Indie. H. Pospolity motyl dzienny - tkanina odzieżowa lub dekoracyjna używana w Polsce w XVI-XVII wieku (anagram wyrazu BARAK) - przywódca sekt hinduskich. I. Działacz

ruchu robotniczego (Józef, 1875-1947) - szyszak (barwny ptak afrykański). J.

Wierzchnie okrycie, rodzaj surduta - od-lam wyznaniowy - płasz.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
A	A	T	A	K	O	S	K	A	R	A	B	A	K	A		
B	S	A	M	O	C	H	E	O	J	F	R	E	J	R	O	
C	E	R	O	S	T	O	R	U	J	A	F	A	R	N	A	S
D	R	Y	K	W	H	A	N	J	A	L	I	S	T			
E				F	A	L	A		R	U	P	I	A			
F	S		P	A	Z	A	C		E	T	A	N	K			
G	Z	L	O	T	A	J	A	K	S	W	T	O	D			
H	P	A	N	I	K	A	B	R	A	K	G	U	R			
I	A	H	A	M	E		B	A		U	J	A	D			
J	K	A	B	A	T		S	E	K	T	A		T	A	N	Y

ABY NESTRACIŁY FIGURĘ

Włoskie miasto w Alpach (starożytny Salassorum) - historyjny instrument muzyczny (kobza).

Wyrazy trudne: AOSTA, REPTARYM, TOD.

Rozwiązanie dodatkowe krzyżówki: F-4, A-13, J-16, D-9, B-15, J-4, G-14, B-15, J-1, P-7, D-14, B-7, B-1, A, C-9, H-13, E-11, H-9, B-15.

Opracował: JÓZEF TADRALA

Jeden spośród Czytelników, który przelał pod adresem redakcji rozwiązanie dodatkowe krzyżówki, otrzymał w grodzie książkową. Termin nadsyłania rozwiązań upływa 12 listopada.

Poprawne rozwiązanie krzyżówki z 124 nr „GL” z dnia 17. 10. 98: „Anonim jest tylko wtedy dopuszczalny, gdy piszący go rzeczywiście jest nim”.

Nagrodę - książkę - wylosowała Anna Trnkowa z Karwiny-Między. Gratulujemy!

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Cztery gole z Litwinowa

W środę tygodnia grały o punkty wszystkie ligi drużyny hokejowe. Ekstraligowy Trzyniec zamierzał najwyraźniej po raz 3, z rzędu wygrać w stosunku 3:2, lecz ciężej z Litwinowa w ostatniej minucie oprężnie otworzył przed nim własną bramkę i lutnikom nie wypadło nie skorzystać z takiego prezentu...

● EKSTRALIGA: LOWOSICE - TRZYNIEC 2:4 (1:2, 0:0, 1:2). Hokeiści spod Jaworowego grali po raz pierwszy w tej edycji przed kamerami TV. W ub. sezonie nie strzelili w Lowosicach ani jednego gola; tym razem było dużo lepiej. Musieli się oni obejść bez Kántora i Ánósa, zaś gospodarze - bez 4 kontuzjowanych. Gra była bojowa; w I i III trzeciej lepszym zespołem byli trzynieccy; w drugiej najlepszymi mieli gospodarze, lecz bramkarz Biegi był „władczym człowiekiem na własnym miejscu”...

● LIGA: KARWINA - ORŁOWA 7:2 (2:0, 2:0, 1:1). Pierwsze w nowym sezonie derby zabiło na widownię ok. 1700 kibiców obu drużyn. Gospodarze potwierdzili zwycięską formę i po bardzo dobrej grze całego zespołu zanotowali 4, zwycięstwo w rozgrywkach, w tym 3, na własnym tle. Dla orłowania była to natomiast 7. porażka, w tym już czwarta z rzędu (1), sygnalizująca pogłębiające się kłopoty kadrowe w drużynie. Filarem zwycięzców, który górował pod każdym względem, był bramkarz Kratochvíl, wypożyczony z Hawierzowa. Gole dla KSK: 5. min - Herman (w przewadze liczebnej), 16. - Hönisch (były ortowiński), 21. - Gałgolec (przy stanie 3:0 bramkarza Jurek zmienił Potyl), 39. - Miłkan (w przewadze) i 41. - Michálek (obaj są „gości” z HCH 5:0; 5:2, 10. - Bahník (5:1). Kary: 5 - 7, wyk. 2:0; sędziował Janda. (b)

N. Jicyn - U. Hradzišce 3:3, Koprzywnica - Szumperk 1:2 itd. Po 12. kol.: 1. N. Jicyn 20 pkt., 2. Szumperk 17, 3. Y. Brno 16...

● W JEZDZIE HUBERTA w Cz. Cieszyne wzięła udział rekordowa liczba 54 koni i jeźdźców. ● Z WEEKENDOWYCH IMPREZ (poza futbolem i hokejem) na uwagę zasługują: mistrzostwa RC ciężarówów do 120 (dziś od 10 w Hawierzowie); start ekstraligowej drużyny szachowej HT Trzyniec - dziś od godz. 10 w DK Trisla - z NH i Fuchs Ostrawa; mecz na szczyście i ligi siatkarzy: Stonawa - Benátski N. J. (dziś o 17); I liga forballu: T. Hawierzow - H. Brod (dziś o 19) i Bulldogs Brno (jutro o 10.30); derby hokejballistów w Karwinie.

▲ NAGRODY 44. SPORTKI: III - 27 573 Kč (17), IV - 678 Kč (1382), V - 66 Kč (30 213). II LOSOWANIE: II - 328 121 Kč (1), III - 27 573 Kč (17), IV - 471 Kč (1990), V - 54 Kč (36 734). SZANSA: III - 10 000 Kč (6), IV - 1000 Kč (94), V - 100 Kč (802).

□ 2 BRĄZOWE MEDALE NA MŚ w akrobacie sportowej zdobyli w Mińsku: Tomasz Kles w skokach na ścieżce i trójka kobiece: Joanna Gamrot, Edyta Kallnowska i Marta Adamiecka w układzie statycznym.

□ PODCZAS ostatnich zawodów PE w triathlonie w Alanya (Turcja) zajęła Ewa Ederko 6. miejsce (najwyżej w historii startów w tej imprezie). W końcowej klasyf. uplasowała się ona na 15. pozycji.

□ SIATKARZE POLSKI, przygotowujący się do MŚ w Japonii (13-28. 11) w meczach sparingowych pokonali dwukrotnie Egipt: w Spale 5:0 i w Radomiu 4:1.

MISTRZOSTWA SZP - dziś o 14 (Jeśliennic ostatki): Świnów - Skrzeczoń i L. Piotrowice - Wigantice. Jutro o 14: Zubrzy - Bogumin, Szczepankowice - Dzielcomowice, Poruba - Jaki itd. IA KLASA - dziś o 14: M. Opawa - Pietwałd, Orłowa - Benezów D. B (lider w Lutyni), Sławków - CSAD, Fryczowice - Wędryna, Polanka - Jabłonków i Cz. Cieszyń - Widzice. IB KLASA - dziś o 14: Żuków - Dąbrowa, Datynie - Wierzniovice, Śmiłowice - Stonawa, Lutynia - Piosiek, Oldrychowice - Bogumin B. (na Borku), Wojkowice - Niebory.

winie: Cyfik - Kings Band (jutro o 10); pokazy japońskiej sztuki obronnej AIKIDO (w poniedziałek 2. 11. od godz. 18 w SP „Pod dzwonic” w Sibicy) itd.

● SZLZGAWKA. KARWINA: sobota godz. 14.00-15.40, 16.05-17.45 i 18.10-19.50. ORŁOWA: niedziela 12.00-13.30. HAWIERZÓW: niedziela 13.30-15.10 i 16.00-17.40.

CO SŁYCHAĆ W REGIONIE?

Cztery razy 1:1

● MISTRZOSTWA POWIATU F-M w piłce nożnej (w środę tygodnia): Szonów - Raskowice 2:0, S. Mosty - Nydek 1:1 (1), Rzepiszce - Gródek 1:6, Kuźnice - Palkowice 1:1, Gnojnik - Czeladna 2:1, Miłków - Starzyca 1:1 i Noszowice - Wacławowice 1:1. LOK:

1. KS Szonów (2) 12 24 30:13
2. Sokół Mosty k. J. (1) 12 24 28:15
3. Sokół Gródek (6) 12 22 35:24
4. S. Kuźnice pod On. 12 22 22:17
5. Sokół Nydek 12 22 22:18
6. Sokół Gnojnik (7) 12 21 21:20
7. KS Raskowice(3) 12 21 29:21
11. KS Miłków 12 8 16:29
14. KS Noszowice 12 3 9:29

● ROZGR. POWIATOWE: Toszonowice - Frydlant B 2:5, B. Mosty - Dobrzcze 1:4, Raskowice B - Chlebowice 0:0, Luczyna - Śmiłowice B 1:2 i Bukowice - Rzepiszce B 1:0 (1). LOK:

1. Ferrum Frydlant B 11 27 40:17
2. S. Domasłowice Dolne 10 22 32:13
3. Sokół Dobrzcze 10 22 30:16
4. Beskid Mosty k. J. 10 18 23:12
5. KS Toszonowice (10) 10 14 21:30
6. KS Śmiłowice B (9) 11 12 16:31
8. Sokół Luczyna (8) 10 10 11:26
10. Beskid Bukowice (11) 10 9 19:24
11. Sokół Chlebowice (10) 8 14:20
12. KS Rzepiszce B 10 5 10:22

Trzynasta kolejka piłkarska

I LIGA: Błyszany - Karwinia. W jutrzejszym spotkaniu beniaminków (godz. 14) faworytami są „chmielarze” (6. miejsce). Sędziuje Bouše. II LIGA - dziś o 14: Przerów - Trzyniec. Hanacy (9. m.) mają tylko 2 punkty więcej. DWYWIZJA - dziś o 14: Szumperk - Karwinia. B. Jutro o 10:15: Prościejów B - Bystrzyca; dziś o 14: Olbrachcice - Rymarzów itd.

MISTRZOSTWA SZP - dziś o 14 (Jeśliennic ostatki): Świnów - Skrzeczoń i L. Piotrowice - Wigantice. Jutro o 14: Zubrzy - Bogumin, Szczepankowice - Dzielcomowice, Poruba - Jaki itd. IA KLASA - dziś o 14: M. Opawa - Pietwałd, Orłowa - Benezów D. B (lider w Lutyni), Sławków - CSAD, Fryczowice - Wędryna, Polanka - Jabłonków i Cz. Cieszyń - Widzice. IB KLASA - dziś o 14: Żuków - Dąbrowa, Datynie - Wierzniovice, Śmiłowice - Stonawa, Lutynia - Piosiek, Oldrychowice - Bogumin B. (na Borku), Wojkowice - Niebory.

MISTRZOSTWA POWIATU F-M (ostatki) - dziś o godz. 14: Palkowice - Szonów, Czeladna - S. Mosty i Wacławowice - Rzepiszce. Jutro o 14: Raskowice - Starzyca, Nydek - Kuźnice, Gródek - Gnojnik i Miłków - Noszowice. ROZGR. POW. - dziś o 14: Rzepiszce - Toszonowice; godz. 14: Dobrzcze - Luczyna i Lhotka - Raskowice B. (w Prznje). Jutro o 14: Domasłowice - Bukowice i Chlebowice - B. Mosty (w Starzycu). Pauzują: Frydlant B i Śmiłowice B. (mj)

MISTRZOSTWA POW. KARWINSKIEGO - dziś o 14 (ostatki): B. Rychwałd - Dąrków, V. Bogumin - Sucha G., S. Rychwałd - Sibica, S. Pietwałd - S. Orłowa B. (Parcelacja) i Cierlicko - Sn Orłowa. Jutro o 14: Piotrowice - SKF Hawierzów. Pauzują: Sn Hawierzów. (Js)

kronika rodzinna

„Niech Ci szumią białe brzozy placem czasem jarzębina i skowronek niech Ci śpiewa bo świat często zapomina”. Dnia 4. 11. 1998 mija pierwsza rocznica przedwczesnego zgonu śp. KAMILA KALINY. Z bólem wspominają najbliżsi. AD-212

... „Umarłych wiecej dotąd trwa, dokąd pamięć się im płaci...” W dniu 1 listopada 1998 r. mija 10. smutna rocznica śmierci naszej Kochanej Mamy, Babcie i Siostry śp. MARIU NAWALANEJ. W październiku zaś przed 38 laty zmarł nasz Drogi Ojciec i Dziadek śp. RUDOLF NAWALANY. O chwilę cichych wspomnień prosi córka Maria oraz synowie Eugeniusz i Tadeusz z rodzinami. AD-215

Dnia 2 listopada 1998 r. przypadłyby 60. urodziny zmarłego dnia 25 sierpnia 1998 r. naszego Kochanego śp. PAWEŁA RUSZA z Rzeki. O chwilę życzliwych wspomnień prosi najbliższa rodzina. OL-151

Dnia 5. 11. 1998 mija 15. rocznica śmierci naszego Kochanego śp. inż. JANA SŁOWIKA z Karwiny. O chwilę wspomnień prosi żona i córki z rodzinami. O-98

Dziś mija pierwsza bolesna rocznica, kiedy nas na zawsze opuścił nasz Drogi śp. FERDYNAND WELSZAR z Trzyńca. Z żalem i smutkiem wspominają żona i córka z rodziną. AD-207

Nadal nieopędzając z tą bolesną prawdą wspominamy 31. 10. 1998 pierwszą rocznicę nagłej śmierci naszego Kochanego Brata śp. FERDYNANDA WELSZARA z Trzyńca-Tarasu. Siostra i brat z rodzinami. B-178

Dnia 29. 10. 1998 zmarła w wieku 86 lat nasza Kochana Mamusia, Teściowa, Babcia, Prababcia, Siostra, Szwagierka i Ciocia śp. EWA MATLOCHOWA z domu Sikora, zamieszkała w Oldrychowicach nr 225. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 3 listopada br. o godz. 14.00 z kościoła ewangelickiego w Oldrychowicach; kremacja. W smutku pogrążona rodzina. AD-216

W głębokim żalu pogrążeni wiadomiami krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 30 października 1998 zmarła nagle w wieku 72 lat nasza najdroższa Żona, Mamusia, Teściowa, Babcia, Prababcia, Szwagierka i Ciocia śp. ANNA WALACHOWA z domu Brzezina zamieszkała w Śmiłowicach, nr 57. Pogrzeb Drojnej Zmarłej odbędzie się we wtorek 3 listopada 1998 o godz. 15.00 z kaplicy cmentarnej w Śmiłowicach. W smutku pogrążona rodzina. OL - 152

kandydatów do władz gminnych, występ zespołu „Drops” i rodziny Palowicz. LESZNA DOLNA - Zarząd MK PZKO zaprasza wszystkich swoich członków na walne zebranie w niedzielę 8 listopada o godz. 15.30 do Domu PZKO. W programie kulturalnym wystąpią dzieci miejscowego przedszkola oraz gitarzysta Katarzyna Lazar.

kušno KUPIE stary lalkę dziecięcą z głową z porcelany albo z innego materiału, pluszowe niedźwiadki, blaszane zabawki, emailowane szylidy reklamowe. Przyjma: P. Šebor, Pałucha 194, 290 01 Poděbrady, tel.: 0602374701. B-121

Dnia 2 listopada obchodzi swoje 60. urodziny nasza Kochana Mama i Babcia pani WALERIA FIERŁOWA z Orłowej-Lazów, zaś w lipcu obchodziła wraz ze swym mężem TADEUSZEM 40. rocznicę ślubu. Z tej okazji Kochanym Rodzicom dużo zdrowia, radości i wzajemnego szacunku na dalsze lata życzą Kryśia, Hania i Zbyszek z rodzinami. B-179

Dzisiaj, 31. 10. obchodzi 70. rocznicę urodzin pani HELENA JONSZTOWA z domu Kraina z Łazów, zamieszkała w Suchej Średniej. Z tej okazji dużo zdrowia, szczęścia i wielu pogodnych dni w dalszych latach życzą małżonek Karol, syn Stasiek, córki Halina i Janka z rodzinami oraz wnuki Andrejka, Michałek, Marek, Piotruś, Tomasz i Martin. C 52/131

Dnia 1. 11. 1998 obchodzi swój znaczny jubileusz nasza Kochana Żona, Mama, Teściowa i Babcia pani MARIA KOCHOWA ze Stonawy. Żyj nam długo, żyj nam zdrowo, żyj do stu lat. Tego wszystkiego oraz wielu pogodnych chwil w gronie rodzinnym życzą małż. córka Miłoslawa z rodziną, synowie Tadeusz i Leszek z rodzinami. C 54/218

W tych dniach obchodzi znaczny jubileusz życiowy pan TADEUSZ OW CZARZY Najserdeczniejsze życzenia - wiele zdrowia, długich lat życia, pomyślności, radości i zadowolenia w gronie rodzinnym - składają Jubilatowi żona, synowie z rodzinami i babcia Elżbieta. O-101

Dla Szwagra i Wujka pana TADEUSZA OW CZARZEGO W dniu Twojego święta rodzina Owczarzy i Szwedów w Tobie pamięta i śle Ci życzenia - zdrowia, szczęścia, powodzenia. O-100

Dnia 2. 11. 1998 obchodzi jubileusz życiowy - 50. urodziny pan STANISŁAW WAWRZYCZEK z Karwiny. Z tej okazji serdeczne życzenia zdrowia, pomyślności, wielu pogodnych dni oraz błogosławieństwa Bożego życzy Żona Halina, córki Janina, Halina i Danuta z mężem. Wnuki Romuś i Weroniczka życzą Dziadziowi „Sto lat!”. O-99

Dzisiaj obchodzi swoje urodziny nasza Mamusia, Babcia i Teściowa pani BRONISŁAWA STAŃKUSZOWA ze Stanisławic. Wziankę życzeń zdrowia i szczęścia składają córki Wanda i Anna z rodzinami oraz szwagier Gabriel. OL-150

Dnia 1. 11. 1998 mija pierwsza bolesna rocznica śmierci naszej Ukochanej Matki, Babcie i Prababci śp. WALERII KUBISZ. Z miłością i ze smutkiem w sercu wspominają córka i syn z rodzinami. C 52/133

kina

ORŁOWA - Wszechświat: Czas długów (31. 1, 2, godz. 17.45, 20.00). KARWINA - Reflex: Armagedon (31. 1, godz. 17.00, 20.00), Czerwony labirynt (1, godz. 17.00, 20.00), Artikono: Przekłeta farma (2, godz. 17.00, 20.00). Centrum: Ratujcie żołnierza Ryana (31. 1, 2, godz. 17.45, 20.00), Herkules (31. 1, 2, godz. 15.30), Ex: Czerwony labirynt (31. 1, godz. 19.00), Armagedon (1, godz. 17.30, 20.15), HAWIERZÓW - Świt: Jaka jest wspaniała (31, godz. 17.45, 20.00), Flubber (31, godz. 15.30). Centrum: Księżniczka labędy (31, godz. 15.30), Śmiercionośna broń 4 (31, godz. 17.45, 20.00), TRZYNIEC - Kos-

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej • W wydawnictwie „Olsz”, ul. Hlavní 3, Cz. Cieszyń, wydaje Rada Polaków w RC przy wsparciu finansowym Rządu RC • Redaguje kolegium • Redaktor naczelny: Władysław Biko; zastępcy red. naczelnego: Henryka Bittmar, Bogusław Kryżanek • Adres redakcji: 709 29 Ostrawa, P.O. Box 29, Novinášská 3, telefon: 6607/252, dział łączności z czytelnikami 6607/249, dział sportowy 6607/258, redaktorzy 6607/242, 6607/256; faks: 6607/252 • Ogłoszenia przyjmowane są codziennie od 8.30 do 15.00 w redakcji „Głosu Ludu” w Ostrawie (w pozostałych godzinach pod nr. tel. 6607/252 czynna jest sekretaria automatyczna), w poniedziałki, wtorki i piątki w godz. od 8.00 do 12.00, w środę i czwartki od 12.00 do 16.30 w biurze „Contact” przy ul. Hlavní 3 w Cz. Cieszyń, w Oddziale Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie-Fryczalcu (na rynku) w godzinach otwarcia; w dni powszednie w godz. od 8.00 do 16.00 w biurze firmy AD SEFRVIS, ul. Sletná 18, Cz. Cieszyń • Plano wychodzi we wtorki, czwartki i soboty • Kolorystyka SMNS, a.s., Ostrawa • Skład komputerowy „Głos Ludu” Ostrava • Druk TP - drukarnia periodyków Ostrava, s. a. • Rękopisy i zdjęć nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzegając sobie również prawo dokonywania skrótów, adiacji, przekazywania tekstów i zmiany tytułów materiałów nie zamówionych. Nr indeksu 42501

